GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 11. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 15-go Marca, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

W Królestwie Pol. brak robotnika.

WIEDEN, 8 marca. — Donoszą tu z Petersburga, że rząd otrzymał zbiorową petycyę od magnatów polskich w Królestwie, celem wydania zakazu na wychodźtwo robotników rolnych do Niemiec, w przeciwnym bowiem razie Królestwu grozi zupełny brak rąk roboczych przy robotach rolnych. Rząd zamierza przychylić się do tej petycyi i zostaną wydane surowe zakazy do przekraczania granicy niemieckiej.

* * *

Sensacyjna wiadomość.

MOSKWĄ, 8 marca. — W Moskwie wywołały wielki popłoch telegramy otrzymane z Kalkuty, które donoszą, że oficerowie brytyjscy musztrują korpus z 70,000 krajowców, i że władze angielskie wysłały wielkie transporty mułów do dystryktu Quetta, w Beludżystanie, na południowo - wschodniej granicy Afganistanu. Widać z tego, że Anglicy umieją sobie radzić i krzyżować plany Rosyi.

* * *

Rosya wobec Czechów.

WIEDEN, 8 marca. — Prasa petersburgska w odpowiedzi dziennikom czeskim ogłasza, że rząd rosyjski pragnie zachowania całości i niepodzielności państwa austryackiego. Dziennik "St. Petersburskie Wiedomosti" zapowiada, że nie myśli popierać ruchu narodowego czechów, którzy zowią się "panslawistami."

Kapt. Ondraczek, z 59 pułku austryackiego, konsystującego w Salzburgu, powiesił się i jednocześnie strzelił do siebie. Kapitan, według oskarżeń dziennikarskich, miał się pastwić nad żołnierzem, którego kazał zawiesić na ścianie. Władza kazała kapitanowi skarżyć dzienniki, które tę wiadomość podały. Kapt. Ondraczek, prawdopodobnie obawiając się skandalu, życie sobie odebrał.

* * *

Olbrzymi pożar w Petersburgu.

PETERSBURC, 9 marca. —Pożar, który wybuchł wczoraj w gmachu sztabu generalnego, zniszczył dużo cennych ksiąg i manuskryptów, zrządzając szkodę niepowetowaną. Cała petersburska straż ogniowa pracowała przez 6 godzin, nim zdołała pożar ugasić.

* * *

Królowa angielska z wizytą do Irlandyi.

DUBLIN, 9 marca.— Powiadomienie, że królowa angielska Wiktorya wybiera się w następnym miesiącu z wizytą do Irlandyi, przyjętą tu została dość chłodno.

"Freemans Journal" pisze: Irlandczycy mają dosyć uczuć rycerskich, by królowę przyjąć z należnym jej szacunkiem, nie można atoli nazwać szczęśliwym wyboru chwili, w której królowa nas odwiedzinami swoimi zaszczycić zamierza. Irlandya nie zapomniała i zapomnieć nie może długoletniego ucisku.

* * *

Testament królowej Natalii.

MOSKWA, 9 marca. — Była królowa Serbii, Natalia, zniszczyła swój testament, na mocy którego syn jej Alexander miał odziedziczyć jej majątek, z powodu, iż dopuścił on do dyktatury swego ojca Milana, i sporządziła testament nowy, zapisując swoje miliony ubogim w Serbii i we Francyi.

* * *

Słynny teatr paryski zgorzał.

PARYŻ, 9 marca.— "Theatre Francais" wspaniały zabytek sztuki, słynny na cały świat, wczoraj wieczorem stanowił już kupę dogorywających zgliszczów. Tylko zewnętrzne mury ostały się przed niszczącym żywiołem. Całe wnętrze gmachu runęło gruchocąc prawdziwe arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej i malarskiej, gromadzone tam od wieków. Spłonęła także nadzwyczaj cenna biblioteka teatralna, ogromna masa manuskryptów, wspaniałych obrazów pędzla najsłynniejszych artystów. Małą tylko część tych zabytków sztuki uratowano.

Ale i bez ofiar w ludziach się nie obyło. Słynna ze swojej piękności i talentu zaledwie 19 letnia artystka, panna Henriot, znalazła śmierć w gmachu.

Inna aktorka, pani Dudlay, znajdowała się także w wielkiem niebezpieczeństwie, miała jednak na tyle przytomności, że pobiegła do okna, i krzycząc zwróciła na siebie uwagę straży pożarnej, która natychmiast pospieszyła z drabinami na ratunek.

Ogień spostrzeżono dosyć późno, tak, że z chwilą przybycia straży, miał czas rozszerzyć się już prawie po całym gmachu.

Szczęściem pożar wybuchł w pół godziny przed otwarciem sali teatralnej dla publiczności na przedstawienie popołudniowe. Gdyby nie to, setki ludzi zginęłyby bez ratunku w płomieniach.

W jaki sposób i dla czego wszczął się pożar, jest dotychczas niewytłomaczoną zagadką. Jest podejrzenie, iż ogień został podłożony.

* * *

W przededniu wojny Francyi z Anglią.

PARYŻ, 9 marca. — W całej Francyi powszechnie utrzymują, że wojna pomiędzy Anglią a Francyą musi wybuchnąć. Wiele okoliczności przemawia zatem, że Anglia chcąc niechcąc musi wmięszać się w wojnę z Francyą. Anglia będzie zamierzała zabrać po wojnie część Transwaalu, lecz rząd francuski, który tam także posiada kolonie, nie pozwoli Anglii zabrać całej Afryki. Na wypadek wojny, Anglia główny swój atak skieruje na Madagaskar, tak z powodów strategicznych jak i politycznych.

Na wyspie tej zamieszkuje wielu Anglików i Francuzów, którzyby żadną miarą nie przystali na zwierzchnictwo Anglii.

* * *

Okręt brytyjski zatonął.

CALAIS, Francya, 10 marca.—Brytyjski parowiec Windsor, który przybył tutaj z Leith, w Szkocyi, przywiózł wiadomość, że brytyjski parowiec Cuvier, płynący z Antwerpii do Brazylii, zderzył się z innym okrętem i zatonął. Windsor zebrał tylko trzy osoby z załogi Cuviera, reszta podobno zginęła.

Według późniejszych wiadomości, zginęło trzydzieści osób.

* * *

Studenci w Bordeaux zaatakowali angielski konsulat.

BORDEAUX, 11 marca. — Po rozpędzeniu ludzi, którzy przybyli na zebranie, zwołane w celu wyrażenia sympatyi Boerom, motłoch udał się do konsulatu angielskiego i uczynił groźną demonstracyę przed nim. W demonstracyi tej brali udział przeważnie studenci; mayor miasta przesłał swe ubolewanie konsulowi z powodu powyższych zajść.

* * *

Anarchia w Marokko.

MADRYT, 11 marca. — Według najświeższych wiadomości, w całem królestwie marokańskiem panuje kompletna anarchia. Zabójstwa są tam tak częste, że potrzeba będzie interwencyi państw europejskich, aby na nowo porządek zaprowadzić.

* * *

Znowu osławiony Ławczyński.

KOPENHAGA, 11 marca. — Ławczyński, "Amerykanin ze San Francisco"(?) otruł się tutaj wczoraj. Zabrano go do szpitala, gdzie lekarze orzekli, iż samobójca żyć będzie. Jest to ten sam Ławczyński, który i w Ameryce się wsławił zamachami na swe życie, a później w Pradze aresztowany był jako zwykły oszust.

* * *

Cronje urodził się w Czechach.

WIEDEŃ, 11 marca. — Cieplice, znana miejscowość kąpielowa w Czechach, są podobno miejscem urodzenia jenerała Cronje, komendanta Boerów, który poddał się pod Paardeberg. Ojciec Cronjego był Francuzem, a do Cieplic przybył, aby otworzyć tamże hotel. Pierwotne nazwisko Gronjego było podobno Cronier.

* * *

Zabitych 1,341 osób.

MOSKWA, 11 marca. — Urzędowy telegram z Tyflisu donosi szczegóły o strasznej katastrofie trzęsienia ziemi w Alhakalak, w czasie którego siedem wiosek zostało zburzonych. Wskutek trzęsienia 463 domów runęło, a w gruzach znalazło śmierć 971 mężczyzn, 148 kobiet i 222 dzieci.

* * *

Hrabia Lonyay będzie księciem.

WIEDEŃ, 11 marca. — Obiega pogłoska, iż hrabia Elemer Lonyay, który ma wejść w związek małżeński z arcyksiężną Stefanią, wdową po Rudolfie, zostanie wyniesiony w dniu ślubu do godności księcia. Slub odbędzie się d. 22 marca.

* * *

Afganistan wobec Anglii i Rosyi.

LONDYN, 11 marca. — Emir Afganistanu upoważnił swojego agenta w Londynie ogłosić, jakiej polityki zamierza się trzymać wobec Anglii i Rosyi. Zaznaczając, że z niepokojem rozważył, iż Rosya może zechce skorzystać z wojny transwaalskiej i przez Afganistan wkroczyć do Indyj, mówi dalej; "Przyszedłem do przekonania, że Rosya obawia się Afganistanu, albowiem wojna z Afganami spowodowałaby ogólne powstanie wszystkich wyznawców islamu, także w posiadłościach rosyjskich w Azyi. Rosya nie posiada wojsk dosyć, ażeby stłumić takie powstanie. Oparcie, jakie posiada w krajach muzułmanina, jest niepewne. Ten nienawidzi Rosyi, i gdyby Rosya posiadała jeszcze 10 razy więcej wojska, nie zdołałaby zwycięzko prowadzić wojny z Afganistanem i Indyami. Afganie przenoszą śmierć nad niewolę, a wiedzą, że Rosyanie porwaliby im żony i dzieci." Oświadcza dalej, że gotów jest wysłać znaczne wojska, by Wielkiej Brytanii dopomódz w Transwaalu. W końcu emir dodaje: "Kłopoty Anglii zawsze były moimi kłopotami i jej siła moją jest siłą, a jej słabość moją jest słabością. Anglia może być zapewnioną, że zawsze będę gotów dla niej walczyć na lądzie, czy to w tym kraju, czy też w Indyach."

* * *

Okręta brytyjskie płyną do Egiptu.

MOSKWA, 11 marca. — Telegram z Aleksandryi donosi, że dwanaście brytyjskich okrętów wojennych, i cztery krążowniki z 7,800 żołnierzami, mają tamże wkrótce przybyć.

* * *

Wystawa paryska.

PARYŻ, 11 marca. — Urzędowe wyszło rozporządzenie, które naznacza dzień 14 kwietnia dniem otwarcia wystawy. Dyrektorowie obawiają się, że wszystko na czas ukończonem nie zostanie. Budynek Stanów Zjednoczonych gotów zupełnie; mógłby być otwartym jutro. Przy nim stojący pawilon turecki prawie nierozpoczęty. Najwięcej malowniczą częścią wystawy będą ogrody Trocadero, gdzie są wystawione pawilony kolonialne. W dzienniku "Soleil" ukazuje się szereg artykułów hrabiego de Tinseau, który pisze o wystawach wszechświatowych. Wczorajszy artykuł jest poświęcony wystawie wszechświatowej w Chicago, w którym autor zachwyca się tą amerykańską wystawą. "Wystawa chicagoska (powiada autor) wykazała takie bogactwa i taki zbytek, na jaki żadne z miast starej Europy nigdy się nie zdobędzie."

* * *

Walki Indyan w Meksyku.

POTAM, Mexico, 11 marca. — W ostatnich trzech dniach wykazali zupełnie niespodzianie Indyanie Yaqui znaczne siły, kilka dni temu zaatakowali eskortę pocztową idącą z Torimo do Cocorit w sile 300 ludzi i zupełnie ją znieśli, zabierając cały transport. W niedzielę przystąpili Indyanie do oblężenia miasta Cocorit. Z Potam wysłano 400 ludzi do oczyszczenia drogi. Dowodził im porucznik Parra, ale niebawem powrócił z doniesieniem, że na tej drodze jest co najmniej 3,000 Indyan szczepu Yaqui. Pomiędzy Lo Mauche i Guayamas, ma być także 4000 armia Indyan. A pomiędzy Potam i Medana jeszcze 3000. Pomiędzy Potam i Torin, spostrzegli ludzie z ekspedycyi porucznika Parra 14 powieszonych na drzewach Indyan. Obok wisiały ciała dwu Meksykanów.

* * *

Zdrajca Francyi.

PARYŻ, 11 marca. —Skandal Philippe'a, owego żydka, który chciał Anglii odprzedać tajemnice armii francuskiej, wszedł nagle w inną fazę, zwłaszcza od czasu, jak szef policyi zdołał dostać w swe ręce oryginalny list Philippe'a, w którym tenże ofiarował się zdradę popełnić. Policya dokonała rewizyi w domu Philippe'a i zabrała różne dokumenta, będące niezbitym dowodem, że oskarżony był zdrajcą. Przetrząśnięto także mieszkanie panny Rousselle, gdzie Philippe często bywał i znaleziono tamże również kompromitujące papiery. Sprawa Dreyfusa poczęła się w ten sam sposób.

W Hawrze policya przytrzymała kufry Philippe'a, które właśnie miały być odesłane do Ameryki.

* * *

Car powołał rezerwę.

LONDYN, 11 marca. — Z Konstantynopola telegrafują: Car ogłosił ukaz, powołujący do służby wszystką rezerwę armii i marynarki. Mobilizacya ta ma na celu albo Indye, albo północną Azyę Mniejszą.

Marynarze na kilkunastu okrętach kupieckich rosyjskich powołani zostali do służby.

Krążownik "Czernomorec", stojący na kotwicy w Konstantynopolu, odebrał rozkaz być w pogotowiu na każdą chwilę.

* * *

Emigracya do St. Zjednoczonyah.

BREMEN, 11 marca. — Emigracya do Stanów Zjednoczonych drogą na Bremen wynosiła w miesiącu styczniu 7,221 osób, w lutym 12,618 osób.

* * *

Szpada dla Cronjego.

PARYZ, 11 marca. — Lucian Poller, płatnerz, rozpoczął pracę nad szpadą, jaką naród francuski ma ofiarować Cronjemu. Rękojeść ma być nader misternie wyrobiona. Przedstawiony na niej zostanie Boer, duszący angielskiego lamparta, którego tylne nogi zaplątały się w chorągiew transwaalską. Szpada będzie bogato inkrustowana rubinami, szafirami i dyamentami.

* * *

Kannibalizm w brytyjskiej Kolumbii.

VANCOUVER, B. C., 11 marca. — Przyprowadzono tutaj trzech wodzów indyjskich z północnej brytyjskiej Kolumbii, oskarżonych o ludożerstwo. Mniej więcej trzy tygodnie temu Indyanie przebywający nad zatoką Alberta, urządzili taniec wojenny, w czasie którego kilka młodych indyjskich dziewcząt umieszczono w kole, i tańcząc, szarpano ich ciało i spożywano je. Rząd wysłał przestrogę do Indyan, a równocześnie aresztował trzech wodzów, jako winnych ludożerstwa.

* * *

Lubią amerykańskie owoce i ogrodowizny.

LONDYN, 11 marca. — Amerykańskie owoce i ogrodowizna bardzo dobry obecnie mają odbyt w Londynie. Kalifornijscy hodowcy zwłaszcza, handel ten prowadzą na większą skalę i całymi masami sprowadzają do Londynu owoce, szparagi i różną inną zieleniznę, a ludność twierdzi, że pomarańcze kalifornijskie lepsze są od hiszpańskich, a gruszki lepsze od sprowadzanych z Paryża. Kalifornia wysyła do Londynu także wielką ilość śliwek.

* * *

Car i cesarz proszą o zakończenie wojny.

PETERSBURG, 12 marca. — Z wiarcgodnego źródła dowiedziano się, że car wysłał specyalną i tajną depeszę do królowej Wiktoryi, prosząc ją o zawarcie pokoju z Boerami. Telegram takiej samej treści wysłał podobno także cesarz niemiecki.

W kołach dobrze poinformowanych nie przywiązują wiele wagi do takiej interwencyi, a kategorycznej się nie spodziewają. Wielkiej Brytanii pozostawią wolne ręce w tym wypadku, pozwolą jej dokończyć wojnę połud. afrykańską, pomimo, że tak Rosyanie jak i Niemcy sympatyzują z Boerami. Obawiać się nawet należy, że Transwaal oraz Wolne Stany Oranii zostaną wymazane z karty Afryki południowej.

* * *

Anglia nie życzy sobie interwencyi.

LONDYN, 13 marca. — Wiadomo jest powszechnie, że prezydent Kruger i Steyn zwrócili się do mocarstw europejskich z prośbą o interwencyę, jak również i to, że takiejże niemal treści notę odebrał lord Salisbury. Otoż obecnie opinia całej Anglii jest tego rodzaju, że nie należy Boerom ustępować ani na krok.

Mocarstwa europejskie nie okazują wielkiej ochoty mieszać się w sprawę niezależności republik, a są tylko za zakończeniem wojny.

Drobne Wiadomości Zagraniczne.

— Księżna Aosta wydała na świat syna, a papież Leon XIII posłał zaraz swe życzenia i błogosławieństwo nowonarodzonemu i jego rodzicom.

— Pułkownik Girard w Neufchatel w Szwajcaryi obchodził w jednym i tym samym dniu 80 rocznicę swoich urodzin, swój złoty jubileusz małżeństwa, srebrne wesele swej córki i wesele swej wnuczki.

— Perco Pepin z dwudziestoma zwolennikami starał się wywołać rewolucyę w San Domingo. Wojska republikańskie rozpędziły jego nieliczną bandę rewolucyonistów, a kilkunastu nawet przyaresztowały.

— Anglia zaciągnęła znowu pożyczkę $150,000,000 po 2¾ procent, na przeciąg 10 lat. Pieniądze te potrzebne na wojnę.

— W kopalni węgla w Besseges, pod Nimes we Francyi, eksplodowały gazy, wskutek czego kilka piętr się zarwało. W kopalni zginęło szesnastu górników.

— Do francuskiego okrętu Pejo strzelano z twierdz Dardanelskich, gdy po zachodzie słońca usiłował przepłynąć cieśninę. Okręt Pejo musiał się cofnąć.

— Wulkan Aszama w Japonii, w którego wnętrzu od pewnego czasu dały się słyszeć grzmoty i huki, rozpoczął obecnie wyrzucać lawę.

OD WYDAWNICTWA.

Do Szan. Abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

W tym tygodniu wysyłamy tylko do tysiąca naprzód płatnych abonentów ofertę nabycia małej biblioteczki za bardzo niską cenę. Sposobność to niebywała do zaopatrzenia się w różne dobre książki; mamy też nadzieję, że wielu będzie takich, którzy skorzystają z niej. Gdyby zaś kto nie chciał lub nie był w stanie korzystać z tej oferty, raczy nam zwrócić wysłany list, abyśmy go innemu abonentowi przesłać mogli—wybraliśmy bowiem tylko 1000 z przeszło 10,000 abonentów.

Ziomek i sługa,

W. Dyniewicz.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 $\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 $\frac{34}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 $\frac{75}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 $\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	42 $\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 $\frac{96}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	18 $\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Marzec.

15 C. Longina żołn. i męcz.
16 P. Heriberta arcyb.
17 S. Gertrudy wd., Patrycyusz.
18 N. Gabryela archanioła.
19 P. Józefa Oblub. NPM.
20 W. Aniceta, Joachima.
21 Śr. Benedykta, Filomeny.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Z Warszawy donoszą do "Kur. Pozn.": W losie uwięzionych pod zarzutem szerzenia oświaty ludowej osób nastąpi podług wszelkiego prawdopodobieństwa niebawem zwrot stanowczy. Przemawia za tem fakt, że onegdaj wypuszczono na wolność za kaucyą 1000 rubli b. kierownika czytelni ludowych w Towarzystwie Dobroczynności adwokata Stanisława Leszczyńskiego. Są zaś podobno widoki, że i reszta uwięzionych wypuszczona będzie z więzienia.

Warszawa. Wspaniały dar dla orkiestry opery warszawskiej przysłał hr. Maurycy Zamojski. Jest nim komplet instrumentów wyborowych. Dar ten stanowi 22 skrzypiec starych z 18 wieku, na jakich sławni artyści grywali jak Gand, Willarm, Gabrielli, Testori, Tonioni, Bocca, Pandolfil, Gagliani itd. wszystkie mają głos czysty i wybornie są przechowane. Wyborowe są także altówki i wiolonczele, a instrumenty dęte i perkusyjne w najlepszym rodzaju. Podczas wręczenia tychże darów, rozłożonych na stołach, w gustownych futerałach, obecnych było wiele osób ze sfer magnackich i inteligencyi miejskiej. Ofiarodawca hr. Zamojski wręczył prezesowi teatrów jenerałowi Iwanowi oprawioną w piękne ramy tablicę ze spisem instrumentów. Akt darowizny zastrzega, że każdy instrument jest własnością pulpitu odpowiedniego, ale nie artysty. Na każdym instrumencie znajduje się napis. "Dar ordynacyi Zamojskich dla orkiestry operowej warszawskiej." Wyrażono także warunek, że w razie zwinięcia dotychczasowej opery warszawskiej, dar ten powraca do ordynacyi Zamojskich. Na zakończenie dyrektor opery pan Młynarski z członkami orkiestry wykonał na tychże instrumentach piękną uwerturę z "Wesela Figara" Mozarta i Kołysankę własnego utworu. Wieczór ten uroczysty zakończono ucztą.

Z Warszawy donoszą: Od roku niezwykle się wzmogła emigracya małorolnej wiejskiej i małomiasteczkowej ludności do fabryk w Sosnowcu, Dąbrowie, Zawierciu, Częstochowie i Łodzi. Gorączką fabryczną owładnięte są wszystkie miejscowości w pasie trzymilionowym wzdłuż linii drogi żelaznej od Suchedniowa aż do Strzemieszyc. Młodzież płci obojga, zwabiona wyższą płacą najmu, porzuca rodzinne wioski, miasteczka i spieszy do kopalń i fabryk. Emigracya wyrządza dotkliwy brak sił roboczych na miejscu. Jak pisze "Gazeta Kiel." Dominia sprowadzają fornali, skotarków, włodarzy, z okolic odleglejszych, a jeden z obywateli sprowadził sobie parobków aż z pod Jarosławia w Galicyi.

Z Wołynia donoszą, że nieposzlakowani dotąd zbrodniarze zamordowali dwóch pisarzy żydowskich pod miasteczkiem Nowa Czartorya.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Szamotuły. Nowe kulturne przezwisko: Do nadleśnictwa należący rewir i osadę leśną Rzeszyn przezwano na Schützenwinkel.

Dobra rycerskie Czarnotki, obejmujące 938 hektarów obszaru bez folwarków Kępy i Konstantynowa, sprzedał Bank Związku Spółek kapitanowi pozasłużbowemu p. Kęszyckiemu. Bank zamierza sprzedać także pozostałe folwarki.

Poznań. Władza pocztowa poznańska w myśl jenerała Podbielskiego, jeneralnego pocztmistrza cesarstwa niemieckiego, przenosi znów dwóch urzędników pocztowych — p. Pawlickiego do Essen, a Liskego do Hamburga.

Szembrowo. Dziedzic Lange sprzedał swój 700 mórg wielki folwark Bankowi Ziemskiemu za 243 600 marek.

Z pod Poznania. Nader smutna wieść rozchodzi się po okolicy Bukosko - Stęszewskiej — że "najserdeczniejszy" przywódzca H.K.T. jest już w targu o kupno Skrzynek, wsi mającej 3000 morgów obszaru z folwarkami, Zarnowca i Lissowki. Przed 50 laty nabył p. Gehrke, Niemiec, te dobra za bardzo nizką cenę, dziś mają te dobra wartości 200,000 talarów. Żwir sam przyniósł od wielu lat już wybierany i rozwożony w dalekie strony zapewne jakie 1,000,000 tal. Pono i Krąplewo, duży folwark, 500 mórg obszaru i gospodarzy z Lissowek wykupić chce ten milioner. — W Lissowkach gospodarza Chudzickiego wykupił już. Gospodarze powinni się upamiętać i świętej ziemi polskiej nie pozbywać się za żadne pieniądze w obce ręce nieżyczliwe. — Co to bowiem się stanie z nami, skoro nam ziemi zabraknie?...

Ostrowo. P. Witolda Leitgebra, wydawcę i redaktora "Gazety Ostrowskiej", aresztowano 12 lutego, podejrzywając go o "zdradę stanu" i przewieziono do Poznania. Aresztowanie poprzedziła rewizya jego mieszkania prywatnego, drukarni i księgarni, dokonana przez dwóch wyższych urzędników i dwóch komisarzy kryminalnych z Poznania. Znaczną ilość wydawnictw obłożono aresztem.

Nakło. Cofnięty zakaz. Czytelnicy nasi prawdopodobnie przypominają sobie jeszcze zajście w Gorzeniu pod Nakłem, gdzie komisarz Gottschalk z Bydgoszczy w sierpniu r. z., odbył rewizyę w kilku domach i pozabierał elementarze, katechizmy i historye biblijne, które miejscowy ks. proboszcz dzieciom porozdawał. W kilka dni po rewizyi otrzymali ojcowie rodzin, w których domach dzieci na wspólną naukę się zgromadzały, orędzie z landratury bydgoskiej, w którem im zagrożono karą 150 mr. za każdy przypadek, gdyby im w swych domach nadal zbierać się pozwalali. Zakaz ten był bezpodstawny, gdyż w tych dniach uwiadomiła landratura bydgoska interesentów, że zakaz swój co do tej nauki języka polskiego cofa.

Folwark Obreda pod Książem (parafia Wieszczyn) około 600 mórg obejmujący, sprzedany został w tych dniach Spółce Rolników Parcelacyjnej. Dotychczasowym właścicielem był p. Bolesław Feltman. Obreda kwalifikuje się znakomicie na parcelacyę, a pragnących nabyć parcele w tych stronach wiele.

Poznań. Redaktora odpowiedzialnego "Gońca Wielkopolskiego" p. St. Szyperskiego skazała poznańska izba karna na cztery miesiące więzienia za obrazę właściciela dóbr w Chlewie, w powiecie ostrzeszowskim p. Bienka, jego ekonoma Preussa i włodarza Jażewskiego. "Gońcowi" doniósł ktoś, że w Chlewie zabito robotnika galicyjskiego. Równocześnie skazano redaktora na zapłacenie 2000 m. odszkodowania Bienkowi.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Bolt, znany z swej gorliwej pracy, przesiedlony został z Brus do Srebrnik pod Kowalewem. — Ks. wik. Pokorski z Komorska mianowany został administratorem probostwa tamże; ks. administrator Kupczyński z Chełmży, przesiedlony jako wikary do Słupków. — Za granicą wyświęcony na kapłana ks. Władysław Reinka z Zakrzewa pod Złotowem odprawił w kościele ojczystej wsi 31 stycznia prymicye swoje. Kazanie wygłosił ks. prob. Wysocki z Krojanki. Prymicyant jest już czwartym kapłanem z parafii zakrzewskiej, który idzie jako misyonarz do Ameryki. Przeznaczony jest do Argentynii.

Wąbrzeźno. Właścicielkę dóbr p. Mieczkowską, wracającą z dworca wąbrzeskiego do Niedźwiedzia, napadło w lesie wałyckim 3 drabów, z których dwóch rzuciło się do koni, jeden zaś usiłował wtargnąć na powózkę. Wskutek tego, że konie zacięte przez stangreta, rozbiegły się, opryszkowie znaleźli się nagle na ziemi i powozu więcej dognać nie mogli.

Biskupice. Piękny kościół pod wezwaniem św. Józefa w Kobultach jest już na ukończeniu i zapewnie w przyszłem lecie razem z kościołem w Szczytnie, przez najprzew. ks. Biskupa poświęcony zostanie.

Z powiatu Tucholskiego. "Znowu 1000 mórg pszennej ziemi naszej przeszło w ręce niemieckie. Pan Adam Janta Półczyński, syn pana Półczyńskiego z Komorzy, wykupił był przed kilku laty folwark w Baginicy z rąk niemieckich i cieszyliśmy się tą błogą nadzieją, że ta ziemia pozostanie już na zawsze w rękach polskich, aż tu jak grom uderzyła w nas wiadomość, że tenże p. Półczyński nie z biedy — bo jest bogaty — sprzedał tenże folwark znowu Niemcowi.

Chojnice. Za kradzież dwóch kawałów drzewa w wartości 20 fen. skazała izba karna robotnika T. Musioła z Kurcza na 3 miesiące więzienia.

Z Człuchowskiego. Chałupnik Bolz w Zarębach wyprawił przed tygodniem córce swej wesele. Po ślubie zabawiono się w karczmie, a z powrotem do domu poczęto się powózkami ścigać, przyczem dwa wozy się zderzyły, a osoby na nich siedzące wyleciały na ziemię; robotnik Jarek złamał sobie przytem nogę w dwóch miejscach, kilka innych osób poraniło się lżej. Skutkiem nieszczęsnego wypadku pozostanie Jarek prawdopodobnie kaleką na całe życie.

Z Wałeckiego. W Klaudynowie (Klausdorf) zamierzają odbudować kościół katolicki, który spalił się przed 17 laty.

SZLĄSK PRUSKI.

— Za język polski. Szwaczka Trubitz była powołaną na świadka do sądu ziemiańskiego w Gliwicach. Podała się jako nieumiejąca po niemiecku, a odpowiadała po niemiecku na pierwsze pytania, później nie chciała po niemiecku przysięgi składać, za co ją sąd skazał na trzy dni aresztu.

Wielkie Gościec (Hoschütz). W pobliskim dworze Liddyhof wypaliła się stodoła. Podpalił ją 65-letni koniarz Jan Urbański z Oldryszowa raciborskiego. Urbański cierpiał na umyśle, podłożył więc ogień i rzucił się do płomieni, z których zdołano go wyciągnąć, ale bardzo już poparzonego. Odstawiono go do szpitala do Opawy, gdzie nieszczęśliwy wskutek ran odniesionych umarł.

Katowice. Za usunięcie urzędowych dokumentów skazany został pozasłużbowy inspektor policyi Wilhelm Bauman na 2 miesiące więzienia. Według zestawień wyroku sądowego oskarżony wrzucił 123 aktów po prostu za szafę i to nie tyle w złym zamiarze, ile raczej z obawy, że tej nawale pracy nie podoła. Z tego też względu kara wypadła stosunkowo nisko.

Sośnica. Najstarszą osobą na Górnym Szlązku jest pewnie niejaka Józefa Gorzawska, żyjąca w Sośnicy (powiat zabrski). Liczy ona 108 lat, wzrok i słuch ma jeszcze doskonałe. Żyje ona przy swoim prawnuku.

Hajduki. Niemczyznę mają tu szerzyć niemieckie biblioteki, które Kollmanowski "Bürgerferajn" urządził w Górnych, Dolnych i Nowych Hajduków. Naczelny prezydent książę Hatzfeldt przesłał z funduszu antypolskiego 700 marek na utrzymanie biblioteki, a po 100 marek nauczycielom, którzy zawiadują bibliotekami.

SZLĄSK AUSTRYACKI.

W Cieszynie na Szlązku austryackim odbył się niedawno wiec ludu polskiego. Ponieważ pisma niemieckie z "Silesią" na czele twierdziły ciągle, że szkół polskich w Cieszynie domaga się tylko drobna cząstka inteligencyi polskiej, a lud polski wcale tych szkół nie pragnie, utworzył się przeto komitet, złożony z włościan i robotników, który zwołał był ów wiec włościan i robotników w tym celu, aby oni publicznie oświadczyli, iż lud polski staje w obronie swego języka i domaga się dla dzieci swych szkół polskich.

Na wiec przybyli bardzo licznie włościanie i robotnicy polscy. Obradom przewodniczył włościanin Jerzy Cienciała, a po przemowach ks. Londzina i posła Kubika, uchwalono rezolucyę z żądaniem do rządu, aby gimnazyum polskie w Cieszynie w jak najkrótszym czasie objął na etat państwowy. Zarazem uchwalono protest przeciw brutalnemu wyrażeniu się w radzie państwa burmistrza miasta Cieszyna Demla, który powiedział, że ludność polska na Szlązku domaga się polskiego gimnazyum w Cieszynie nie dla istotnej potrzeby, ale pod wpływem płynącej z Galicyi agitacyi.

Po wielu dalszych przemowach uchwalono jeszcze szereg wniosków z następującymi żądaniami:

1. Powszechne i tajne głosowanie.
2. Zupełne równouprawnienie narodowości, zamieszkujących Szlązk, w urzędach i sądownictwie.
3. Wyrażono jak najwyższe oburzenie radzie miasta Cieszyna za lekceważenie i krzywdzenie obywateli polskiej narodowości.
4. Postanowiono od urzędów parafialnych i farnych żądać, aby metryki i wogóle akta parafialne prowadzone były po polsku.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

Przemyśl. Ślusarz Stanisław Chrzanowski, bawiąc się strzelbą, wskutek nieostrożności i nieumiejętnego obchodzenia się z bronią, przestrzelił koledze swemu Nuerenbergowi prawą nogę, którą natychmiast musiano amputować. Dodać należy, że fatum jakieś zawisło nad nieszczęśliwym Nuerenbergiem. Przed paru laty, gdy był zatrudniony w fabryce żelaza Dornwalda w Przemyślu, maszyna zdruzgotała i oberwała mu prawą rękę, obecnie wskutek drugiego nieszczęśliwego wypadku stracił prawą nogę.

Pomimo zakazu policyi włościanie okoliczni, przyjechawszy do Przemyśla, urządzają tu sobie formalne wyścigi na ulicach. Źle jednak zakończył się wyścig taki Stanisławowi Wróblowi, gospodarzowi z Rzeczpola (wieś pod Przemyślem). Wróbel, podpiwszy sobie, chciał prędko wrócić do domu, pędził więc tak szybko ul. Jagiellońską, że najechał na Maryę Cetwińską, którą koła wozu ciężko poraniły. Cetwińską odstawiono do szpitala, Wróbla zaś pod telegraf.

Fiskalizm bez litości. Z Bochni nam donoszą, iż w gminach nadwiślańskich, spustoszonych zeszłorocznym wylewem Wisły skutkiem przerwania wału, siedzi obecnie egzekutor i ściąga podatki! Zniszczenie było tak wielkie, iż rząd musiał owych nędzarzy w porcye chleba zaopatrywać, aby z głodu nie zginęli.

Komisya w stroju adamowym. Czytamy w "Kur. Stanisł." Na doniesienie, że w tut. łaźni rzymskiej sufit w ubikacyi, przeznaczonej na parnię, grozi nagłem zawaleniem się, delegowaną została komisya, która poleciła właścicielowi łaźni, aby w sobotę rano do ubikacyi tej pary nie wpuszczał, by sufit można dokładnie zbadać. Właściciel parni atoli nie uważał za stosowne usłuchać polecenia komisyi, lecz przeciwnie, jak zwykle na sobotę przygotował jak najlepszą parnię i takową dla publiczności otworzył. Komisya, przybywszy na miejsce, skonstatowała, że oględziny sufitu w parni ze względu na grożące niebezpieczeństwo muszą się odbyć natychmiast. A gdy nie można było zebranych w parni gości z takowej wyprosić, ani też ubikacyi tej z pary oczyścić, komisya, która czynności swej do drugiego dnia odroczyć nie mogła, zdecydowała się urzędować w stroju adamowym i tak zbadać stan sufitu w parni. Zdaje się nam, że to pierwszy wypadek, aby jakakolwiek komisya czynność swą odbywała... nago.

W sprawie obchodu 500 letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego uchwaliła krakowska rada miejska wziąć udział w tym obchodzie i z tego tytułu: 1) urządzić w willę właściwej uroczystości raut w górnych salach Sukiennic; 2) złożyć uniwersytetowi stosowny adres; 3) umieścić w podwórzu Biblioteki Jagiellońskiej tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem i oddać ją na własność uniwersytetowi; 4) wydać album fototypijne 12 najpiękniejszych pomników budownictwa w Krakowie i rozdać je w upominku gościom zagranicznym, 5) na wynikające stąd koszta przeznacza się kwotę 24.000 koron.

tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali, No.7, 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻEŃSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 98.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena .25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebrną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

WRÓŻBY NIEPRZYJEMNE.

W Paryżu powstała nowa Sybila, przypominająca pod niejednym względem sławną wróżkę Lenormand, a jej przepowiedniami na przyszłość interesuje się obecnie cała prasa paryska. Mademoiselle Couesdon ma być damą wielkiego świata, wdową po sławnym inżynierze, osobą o nadzwyczajnej wiedzy filozoficznej, tak że wprowadziła w podziw jednego z najzdolniejszych młodych pisarzy francuskich Octawa Uzanne, który w ten sposób opisuje w "Echo de Paris" swoją u niej wizytę: Przedewszystkiem uderzyła mnie w bibliotece, gdzie oczekiwałem wróżkę wielka mnogość niemieckich i francuskich dzieł filozoficznych. Za kilka minut zjawiła się "prorokini," osoba około czterdziestoletnia, niskiego wzrostu, czarno ubrana. Oblicze jej żółtawej barwy ożywia tylko para wielkich błękitnych oczu. Zacząłem z nią rozmowę najpierw o Szopenhauerze, potem o filozofii wogóle, i wreszcie niby przypadkowo zawołałem: "Kto odsłoni nam tajemnicę bieżącego r. 1900, który się tak ciemno zapowiada?" I w tej chwili zauważyłem jak oczy Phytyi znieruchomiały, twarz zbladła, całe ciało pozostało bez ruchu, niby zahypnotyzowane, a z ust zsiniałych poczęły się powoli dobywać następujące słowa:

"Rok 1900, będzie jeszcze straszliwszym niż grozą przejmujący rok 1870. Prawie na wszystkich punktach kuli ziemskiej widzę ponure chmury, pełne smutku i krwi. Zaledwie w rok po bezowocnym kongresie pokojowym, powstaną straszliwe wojny i mordercze bitwy. Zanim nastanie nowy rok spowodują dwa wypadki śmierci zamieszanie we wszystkich państwach i rozkiełznają przyczajone obecnie osobiste ambicye. Wypadkami tymi będą: Smierć starej królowej Wiktoryi, która pod wrażeniem doznanej a niepowetowanej klęski umrze, i śmierć Leona XIII, którego życie obecnie słabe jest jak płomyczek nocnej lampki.

Po Leonie XIII, nastąpi kardynał B. po dwudniowem konklawe. Wojna w Transwaalu rozszerzy się i skutkiem rewolucyi zaciąży na wszystkich koloniach angielskich w Kaplandzie. Wojna ta będzie długą i morderczą i przeciągnie się jeszcze po za rok 1901. Wojska angielskie stopią się na gruncie afrykańskim jak śnieg i chociaż czasami sprzyjać im będzie szczęście wojenne, to przecież ostateczne zwycięstwo będzie po stronie republikańskiej. Zobaczymy, jak Rosya napadnie na Indye, Stany Zjednoczone na Filipinach wiele trudności będą miały i nie zdołają pokonać powstania krajowców. W Chinach powstanie konflikt, który wróżyć będzie zatarg wszechświatowy. Widzę wielkie, krwią zaczerwienione rzeki, widzę Francyę zagrożoną i nie mającą skutkiem wystawy w Paryżu siły, aby należne zająć w świecie stanowisko. Wystawa ta wszechświatowa stanie się przyczyną wielu nieporozumień. Już przy końcu kwietnia wybuchnie hałas, spory i wielka polemika dziennikarska.

Początkowo jednak mieć będzie ten światowy jarmark dość wielkie powodzenie i zwabi do Paryża całe masy cudzoziemców...

W tej chwili zapukała do drzwi służąca, która przyszła z herbatą. Jakby prądem elektrycznym tknięta, ożywiła się prorokini i niby ze snu obudzona, poczęła się oglądać po pokoju.

"Przepraszam najmocniej— powiedziała na mój widok — w ciągu rozmowy, która mnie interesuje, miewam niekiedy takie napady. Wróćmy więc znowu do Szopenhauera."

Tyle opowiada p. Uzanne. W każdym razie najrozumniej będzie, jeżeli uzbroimy się w cierpliwość i poczekamy cały roczek, aby się przekonać, o ile dzisiejsze Sybille więcej zasługują na wiarę od swych starożytnych koleżanek.

ŻMUDZINI W TRANSWAALU.

"Nowoje Wremia' zamieszcza następującą korespondencyę z Kowna:

"Ktoby mógł pomyśleć, że w wypadkach, na które obecnie jest skierowana uwaga całego świata, przyjmują udział i nasi poczciwi Żmudzini. Trzeba wiedzieć, że od 7 czy 8 lat ludność tutejsza emigruje nietylko do Ameryki, ale i do Afryki południowej, mianowicie do Transwaalu, gdzie ich już jest nie jedna setka. Emigranci pracują najprzód w kopalniach jako górnicy, a gdy zarobią trochę grosza, rzucają się do handlu lub przemysłu. Wiemy np. o wypadku następującym: Pewien właściciel z parafii szadowskiej, z powiatu szawelskiego, wywędrował 3 lata temu do Transwaalu i niedawno postanowił wrócić do kraju. Sprytny i przedsiębiorczy Żmudzin zdołał zarobić sobie 500 funtów szterlingów, pracując w kopalniach jako prosty robotnik i handlując jednocześnie wódką.

Wyjeżdżając z Johannesburga do gubernii kowieńskiej, przesłał zebrane pieniądze na imię swego proboszcza, a po powrocie odebrał je i kupił sobie kawałek gruntu, na którym obecnie gospodaruje.

W tych dniach udało się nam przeczytać ciekawy list, datowany z Johannesburga 15go grudnia rz. a otrzymany tutaj dnia 16go stycznia rb., pisany przez byłego oficera artyleryi, Warejkisa, obecnie przezwanego Warensonem. Warejkis pisze, że w samym Transwaalu panuje zupełny spokój i przekonanie o pomyślnym końcu wojny. Handel jest bardzo rozwinięty i nic na wojnie nie stracił. Deszcze padają często, urodzaj bardzo obfity, ale nie będzie komu zbierać plonów, gdyż wszyscy mężczyźni od 16 do 60 lat poszli na wojnę. Burowie przysięgli zwyciężyć lub zginąć. Gdy mężczyzn zabraknie — pisze Warejkis, — pójdą baby i dziewki, i dodaje, że dla kobiecego pospolitego ruszenia przygotowuje się już odpowiednie umundurowanie i zapasy amunicyi.

Sam Werejkis, jako obcy poddany, nie dostał się na teatr wojny, ale został w Johannesburgu, gdzie otrzymał dowództwo nad czterema armatami fortecznemi.

W Transwaalu zaprowadzono obecnie paszporty, czyli tak zwane "Verblijt Certificaat; Warejkis wydostał taki paszport od konsula francuskiego.

W Johannesburgu zaprowadzono stan oblężenia i wieczorem nikt nie ma prawa wychodzić na ulicę bez osobnego pozwolenia na piśmie. Drożyzny dotychczas nie ma. Z ogólnej liczby kopalń złota pracuje obecnie 19, z których 9 należy do rządu, reszta zaś do towarzystw i osób prywatnych. Kopalń węgla jest 9 i wszystkie pracują po dawnemu."

HAMULEC OKRĘTOWY.

W dokach Lloyda w Rjece, odbywają się obecnie próby szczególnego aparatu, wynalezionego przez inżyniera Svetkovicha.

Chodzi tu o hamulec okrętowy, mający kształt spadochronu, złożonego z cienkich płyt stalowych. Przy pierwszej próbie umocowano przyrząd na przodzie okrętu Lloyda "Klotylda" i puszczono tenże w ruch całą siłą pary. Gdy już osiągnięto chyżość 16 kilometrów na godzinę, wyciągnięto sworzeń utrzymujący przyrząd w stanie zamkniętym i spadochrom upadł w wodę. Okręt nie doznał żadnego wstrząśnienia i stanął już w odległości 10 metrów. Drążki i sworzenie żelazne trzymające płyty hamulca zostały wygięte i tem tłómaczy się brak wszelkiego wstrząśnienia okrętu przy nagłem zatrzymaniu.

Do drugiej próby użyto już silniejszych części składowych i przy małem wstrząśnieniu okręt prawie na miejscu zatrzymano. Wynalazek ten przyczyni się bardzo do podniesienia bezpieczeństwa jazdy statków parowych, jakkolwiek wątpliwem jest, czy da on się zastosować do olbrzymich statków, przejeżdżających oceany obu półkul ziemskich.

PTAK CO SZYJE.

W Indostanie, od Himalai do Ceylon, istnieje bardzo powszechny gatunek ptaków, zwany "krawcem;" umie on zeszywać liście tworząc gniazdo, używając do tego nici, które sam zwija. Jeden z naturalistów tak opisuje gniazdo "krawca": Ściany składały się z sitowia i bawełnu, mocno splecione z sobą, wnętrze było wysłane włosiem; ptak umieścił je między dwoma liśćmi amaltei, które zszył wzdłuż, za pomocą nici przez siebie skręconej. W południowo-zachodniej Europie, nad brzegiem morza Śródziemnego, żyje ptak, który także przez lud zwany jest krawcem. Budując gniazdo, dziobem przedziurawia liście i zszywa je nićmi z pajęczyny, albo puchu roślinnego. Całe gniazdo złożone ze szczątków wełny, włosia, puchu, przyszyte jest do otaczających go liści.

BIBUŁA GO ZDRADZIŁA.

Filia moskiewskiego międzynarodowego Banku handlowego w Królewcu, w Prusach, wysłała swego czasu list pieniężny, zawierający 10 tysięcy marek do domu bankowego w Aleksandrowie. Natychmiast po nadejściu listu zawiadomił rzeczony dom bankowy filię bankową, że wprawdzie list pieniężny nadszedł, jednak wewnątrz znaleziono tylko kawałek bibuły. Zarządzono natychmiast dochodzenia, które wykazały, że kradzieży pieniędzy dopuścił się pewien rosyjski urzędnik pocztowy, który otworzywszy list, wyjął banknoty, dając w zamian do wnętrza listu kawałek bibuły. Na bibule jednak znajdowało się przypadkowo nazwisko owego urzędnika, który w ten sposób się zdradził. Bezzwłocznie zarządzono jego uwięzienie i znaleziono przy nim całą skradzioną kwotę tak, że Bank nie poniósł żadnej szkody.

Przy wojsku.

Pułkownik: W którą stronę świata teraz maszerujemy?

Żołnierz: Pod południe.

Pułkownik: Dobrze, jak to poznałeś?

Żołnierz: Bo mi coraz cieplej.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1002 AndrzyewskiLMis	1116 Michalak And
—03 Agnis Anna	—18 Mislivecek Fr
—07 Bartnik T	—19 Modelska Jadw
—09 Bartkowicz Wojc	—20 Moll Joz
—14 Bielska R	—21 Molyka W
—15 Birchowski Ant	—24 Nedcedowski M
—16 Blahnik A	—26 Nowak Marya
—17 Blebava Jos	- 27 Nowobielski J
—20 Bobawiec Fr	—29 Pawlik Zuzanna
—21 Bowczak Julianna	—30 Pawlicek St
—25 Braun M	—34 Podzamska A
—26 Brunner A	—35 Pogolona J
—31 Ciciora Jak	—37 Potrazki J
—32 Czaja Alb	—38 Pozdat Wojc
—37 Dirginczius J	—40 Przybylski M
—38 Dudek Fr	—42 Raknsan J
—39 Dworak Fr	—45 Rohdanowsky J
—43 Ferenc Jan	—46 Romoszka J
—49 Gacki M	—47 Rosa Wojc
—50 Galiński L	—49 Rozlowski Jan
—53 Gogola Jan	—51 Sawickis Jul
—54 Gogola Wojc	—54 Schasrainska A
—55 Grabski F	—67 Stefka Kristina
—59 Grnszka Kat	—69 Ster Antoni
—69 Hladilek F	—74 Stomcierski Kl
—71 Hruska Jos	—76 Szimkur Fr
—73 Jiachimowski T	—81 Tomaszewski Joz
—74 Jurewicz Stan	—83 Waranowiej Ant
—75 Janas Woje	—87 Wojcik Jan
—78 Jelen Kat	—88 Wojciech Czarnik
—80 Jordan Augusta	—90 Wolny H
—85 Kobecky Adam	—91 Wojciechowski W
—87 Konkol Adolf	—93 Wronczyński A
—89 Krmischek John	—93 Zajda Stan
—90 Krupa Jendrzej	—94 Zenan Barbara
—91 Kubes Jos	—95 Zilifiski Ant
—99 Lebica Joe	—96 Zukan T
1104 Ludwik Celestyn	—97 Zych Wojc.
—06 Maly Joz	—98 Zwica Jan

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 15go Marca, 1900

CZY JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ!

Żadna bodaj z wojen ostatnich nie budziła w świecie takiego zaciekawienia, jak właśnie wojna południowo-afrykańska, wojna Boerów z lwem brytyjskim, który dla nienasyconości swej zapragnął podbić pod swą koronę dwie niezawisłe dotychczas republiki w południowej Afryce; żadna bodaj wojna kończącego się stulecia nie była przedmiotem tylu rozpraw dyplomatycznych, co właśnie wojna walczących o niepodległość Boerów.

I dziwna rzecz, że w tym wypadku ludność wszystkich prawie krajów, w większej przynajmniej części sympatyzowała nie z silną i niezwyciężoną Anglią, ale od początku samego stanęła po stronie maleńkich republik, które odważyły się stawić czoło najpotężniejszemu państwu na świecie. Co więcej—nawet z wyraźną sympatyą dla walczących Boerów oświadczała się nietylko ludność różnych krajów, ale nawet i rządy tychże zdawały się popierać tę walkę o niepodległość, a choć ogłaszały swą neutralność, to jednakże urzędowe pisma nie krępowały się wcale z wypowiadaniem nieraz swego zdania w obronie Boerów.

Przed wybuchem wojny jeszcze t. j. gdy spór o prawa obywatelskie przybyszów do Transwaalu prowadzono drogą dyplomatyczną, już wówczas pisma urzędowe różnych państw wykazywały nieuczciwość postępowania rządu angielskiego w obec Boerów, prasa amerykańska np. niejednokrotnie wyrażała swe zdziwienie, że prezydent Kruger nie postawił się energiczniej, a niektóre pisma nawet bez ogródki pisały, że Transwaal jest w najzupełniejszem prawie do rozpoczęcia wojny z Anglią.

Że sporu owego drogą dyplomatyczną wówczas nie załatwiono, wiemy wszyscy dobrze, a przyczyną tego było, że lord Chamberlain, minister dla kolonii, coraz to nowsze stawiał żądania, na które naturalnie boerskie republiki zgodzić się nie mogły. I wybuchła wojna.

Jaki był jej dotychczasowy przebieg, czytelnicy nasi wiedzą zapewne. Początkowo Boerowie zadziwiali rzeczywiście świat cały swoją walecznością, a raczej znajomością sztuki wojennej. Bili wroga na każdym punkcie, trzymali w oblężeniu miasta, przyłączali już nawet zabrane terytorya do swych republik i zdawało się, że nadeszła chwila, w której runąć miała potęga angielska; zdawało się, że lada dzień przyjdzie do interwencyi ze strony państw europejskich; i Anglia naprawdę drżeć poczęła o całość swego państwa.

Wówczas Boerowie mieli i sympatyę poza sobą — ale oprócz sympatyi nic więcej. Państwa europejskie aczkolwiek mogły w początkach wojny wystąpić z propozycyą zakończenia wojny, nie uczyniły tego jednakże, bo nie było to w ich interesie. Sympatyzowały z Boerami, nic więcej. Podziwiały ich waleczność, prasa innych krajów wyszydzała Anglików, zamieszczała karykatury królowej Anglii i pierwszych urzędników państwa, Boerowie zaś tymczasem sympatyą tą nic sobie pomódz nie mogli. Dawali sobie radę jakoś z początku pomimo sympatyi, dopóki siły nie były zbyt wielkie przeciw nim — ale gdy Anglia wysłała przeciw ich kilkudziesięciotysięcznej armii wojsko liczące około 200,000 żołnierzy, przekonali się, że ta sympatya ludów nie wiele się różni od sympatyi np. widza przypatrującego się walce byków, w której tenże sympatyzuje zazwyczaj ze zręcznością i siłą. Boerowie, liczący może dotąd na interwencyę państw obcych, w końcu przekonali się, że na takową wcale liczyć nie mogą. Przekonali się, że świat patrzy na tę walkę, jak na widowisko w cyrku. Że oklaskuje tego, który lepiej zabijać potrafi, a nie tego, który swych najświętszych praw broni. Ze jak dawniej bito brawo Boerom, za zwycięstwa nad Anglikami, tak teraz Anglikom za zwycięstwa nad słabymi garstkami Boerów.

Ostatecznie przekonali się Boerowie, że sile przeważającej stawić dalszego oporu nie potrafią, że znikąd na pomoc liczyć nie mogą i po pierwotnych zwycięztwach nastąpiły nagle przegrane, które Boerów do reszty zniechęciły.

Po nieszczęśliwem poddaniu się Cronje'go, Boerowie nie umieli już stawić oporu najazdowi angielskiemu, poczęli się więc cofać i cofają się ustawicznie w głąb kraju, unikając prawie starcia z nieprzyjacielem.

Obecnie zaś telegramy donoszą, że rozpoczął się początek końca. Walka o niepodległość jest bliską zakończenia, a wynikiem jej będzie, że siła zapanuje nad prawem, że sprawiedliwość podeptaną zostanie—że walczący o swe prawa Boerowie upadną pod naciskiem niezwykle większej siły najezdników.

Kruger i Steyn, prezydenci republik, przewidując nieszczęśliwy koniec wojny, zapelowali Stany Zjednoczone i mocarstwa europejskie w sprawie interwencyi.

Ci sami dyplomaci, którzy niedawno uznawali słuszność sprawy boerskiej, obecnie powiadają, że dla Boerów lepiej będzie utracić niepodległość, niż zatrzymać wolność, przy której nigdyby z długów się nie wypłacili.

Jak niegdyś z Polską, tak dzisiaj z republikami Transwaal i Orania. I nam, kiedy Polska rozebraną być miała, udowadniano, że lepiej nam będzie pod rządami państw zaborczych i myśmy mieli za sobą sympatyę różnych dworów. Ale czy nam lepiej, o tem niech mówi nasza przeszło stuletnia niewola. Czyli Boerom będzie lepiej, — o tem przyszłość powie.

Anglia nie myśli podobno zaprzestać wojny. Chce ona zgnieść Boerów zupełnie. Dzisiaj nie chodzi jej o żadne prawa dla uitlanderów, ale o wykazanie, że słabszy silniejszego słuchać powinien.

A inne państwa? Te obojętnie już patrzą na tę nierówną walkę — na te ostatnie wysiłki w obronie wolności. Mają jeszcze sympatyę dla zwyciężonych — lecz poza tem nic więcej.

Czyż to sprawiedliwość?

Wojna Transwaalska.

PRETORYA, 7 marca. — Minister spraw wewnętrznych Reitz, ogłaszając buletyny wojenne mówi:

"Rząd jest przekonany, że wiadomość o klęsce nie złamie jednak odwagi obywateli, nie osłabi przywiązania do sprawy niepodległości, wiary w ostateczne zwycięztwo dobrej sprawy. Walki dotychczasowe wykazały dowodnie, że Rzeczypospolite nasze potrafią dzielnie bronić swych praw. Ostatnia klęska nie może i nie powinna mieć wpływu na naszego ducha. W walce o nasze prawa wspierać nas będzie jak dotychczas wiara w to, że Bóg sprawiedliwy...

Nacisk wielkich sił nieprzyjacielskich na Oranię, zmusił nas do zajęcia innego stanowiska; skutkiem tego też wycofaliśmy nasze wojska z Natalu. Wszystko odbywa się w porządku i ze spokojem. Cofające się wojska nasze niejednokrotnie rozpraszały, atakującego nieprzyjaciela; nie zdołano zabrać nam ani jednego obozu, ani otoczyć ni odciąć jednego oddziału. W walkach tych legło po naszej stronie dosyć obrońców wolności, ale nieprzyjaciel ma straty daleko większe. Żołnierze nasi walczą mężnie i są pełni jaknajlepszych nadziei na przyszłość.

Wojska nasze nad rzeką Modder, stoją pod naczelną komendą gen. de Wet."

PRETORIA, 8 marca. — Z Bloemfontein donoszą, że prezydent Krueger tamże wygłosił mowę do zgromadzonego ludu, która głęboko poruszyła serca słuchaczy.

"Bóg — mówił prezydent — ciężko doświadcza nasz naród — mam jednak nadzieję w Jego nieskończonem miłosierdziu, że zdejmie karzącą swą rękę z narodu, który go nadewszystko miłuje. Prośmy Go i ufajmy. Wierzmy, a wstąpi na nas jego moc i siła. Zyje jeszcze ten stary Bóg, który nas dawniej wspierał i ratował, a i teraz nie zapomni o narodzie swoim."

W czasie mowy tłumy, które jej słuchały, rozpoczęły taki płacz serdeczny, że kamienne serca musiałyby roztajać na ten widok.

Pod Mafeking, wre zażarta walka, Boerowie wydarli Anglikom wszystkie forty zewnętrzne z wyjątkiem jednego.

LONDYN, 8go marca. — Boerzy w okolicy rzeki Modder najzupełniej zostali pobici w potyczce stoczonej wczoraj pod Poplar Grove. Cofają się oni obecnie pośpiesznie ku północnemu wschodowi; szeregi ich znacznie zostały przerzedzone przez kawaleryą i konną artyleryą. Brytyjskie straty wynoszą 50 ludzi.

Z Osfontein nadeszła we Wtorek depesza następująca: "Oddział złożony z 3,000 Boerów ofiarował się poddać, ale pod warunkami niemożliwymi."

Ilu Boerów walczyło we wczorajszej dla nich nieszczęśliwej potyczce, niewiadomo na pewno. Zdaje się, że ich było 4,000, podczas gdy lord Roberts miał niewątpliwie 45,000 wojska, gdyż we Wtorek jeszcze nadeszła brygada gwardyi od lorda Methuena.

Władze wojskowe rozstrzygnęły, że gen. Cronje i inni jeńcy boerscy mają być wywiezieni na wyspę św. Heleny, gdzie pozostać mają do końca wojny. Odprowadzi ich lord Bathurst z pułkiem milicyi.

LADYSMITH, 9 marca.— Boerzy oszańcowują się przy Biggarsturg. Wywiadowcy donoszą, że wszyscy farmerzy holenderscy z Natalu uciekają.

LONDYN, 9go marca. — Zdaje się, że Boerzy nie stawiają nigdzie znacznego oporu, ale cofając się, dwukrotnie karabinowym ogniem odparli kawaleryą gen. Frencha. Ponieważ nie ma wiadomości, by pobrano jakich jeńców, przeto widocznie Boerzy cofając się nie ponieśli strat. Gen. French jeszcze ciągle ich ściga i trzyma się pomiędzy nimi a Bloemfontein.

Wojskowi krytycy omawiają niepokojące wieści z Mafeking. Zdaje się, że pułkownik Baden-Powell gwałtownie potrzebuje pomocy, gdyż w razie przeciwnym nie dozwolilby korespondentom donosić o przykrem położeniu garnizonu.

LONDYN, 10 marca. — Pogłoski o układach pokojowych stąd miały powstać, że prezydent Kruger telegraficznie prosił ministra Salisbury'ego o zaprzestanie kroków wojennych, i podał warunki, na podstawie których byłby gotów zawrzeć pokój. Ale warunki te zupełnie były takie same, jakie wyrażone były w ultimatum: lord Salisbury z emfazą żądanie odrzucił.

BERLIN, 10go marca. — W kołach politycznych tu zapewniają, że powstało poważne nieporozumienie pomiędzy prezydentem Krugerem a generałem Joubert, że ten ostatni zrezygnował. Być może, że prez. Kruger obejmie naczelne dowództwo. Gen. Schalkburger i inni wybitniejsi komendanci zamierzają również zrezygnować, zwłaszcza dlatego, że prezydent Kruger nie słuchał ich rady, by pokój zawrzeć po pierwszem zwycięztwie Boerów.

DRIETFONTEIN, Natal, 11 marca. — Dywizya generała Kelly-Kenny stoczyła wczoraj zaciętą walkę z Boerami, którzy oszańcowali się mocno na okolicznych wzgórzach — lecz po całodziennej walce w nocy Boerzy musieli cofnąć się. Stracili w tej bitwie kilkudziesięciu poległych i 40 wziętych do niewoli. W bitwie tej brało udział 5 angielskich pułków, które starały się okrążyć pozycye Boerów, lecz przeszkodził im w wykonaniu tego planu silny ogień z trzech armat i dwóch maszyn Maxima.

Generał Roberts wysłał znowu zażalenie do prezydenta Steyn, że Boerowie nadużywają białej chorągwi, i zagroził odwetem, jeżeli Boerowie jeszcze choć raz w podobny sposób sobie postąpią.

DURBAN, 11 marca. — Pułkownik Bethune na czele strzelców, piechoty na koniach i policyi z Natalu dotarł do Pomeroy we czwartek, a następnego dnia, w piątek, stoczyć musiał wielką bitwę z Boerami. W walce tej atoli Boerzy mieli znaczną przewagę, bo mając dwie duże armaty, dużo szkody nimi czynili w szeregach angielskich, co widząc Bethune, cofnął się znowu na południowy brzeg rzeki Tugela.

LONDYN, 11 marca. — Nie wiadomo dotąd jakie straty ponieśli Anglicy w ostatniej bitwie, gdyż lord Roberts, szczegółów jeszcze nie nadesłał. Wiadomo tylko, że zginął kapitan Eustonce i kapitan Lowax. Prócz tego poranionych zostało dziewięciu oficerów i 2 pułkowników.

Z kolonii Przylądka znaczne oddziały powstańców przeszły do Oranii, gdyż zagrażało im tam niebezpieczeństwo ze strony licznych oddziałów angielskich.

VEUTERS VLEI, Orange, 12go marca. — Wojska brytyjskie, po bitwie pod Drietfontein, posuwały się szybko ku tej miejscowości, lecz w pochodzie tym chwilowo wstrzymane zostały przez Boerów, którzy zajęli górzystą okolicę. Siły Boerów, mają tu wynosić około 12,000 ludzi. Mają też podobno Boerzy ośmnaście armat, które umieścili na wzgórzach wzdłuż drogi, prowadzącej do Bloemfontein.

LONDYN, 13 marca. — Lord Roberts donosi, że generał French stoczył bitwę z Boerami i zajął dwa wzgórza pod Bloemfontein. Brat Steyna, prezydenta Wolnego Państwa Oranii jest więźniem Robertsa.

Główny korpus armii Boerów zajął Biggarsberg. Gen. Joubert jest w Glencoe.

Washington.

WASHINGTON, 10 marca. — W senacie przeszła uchwała, mocą której była królowa wysp Hawaiskich, należących obecnie do Stanów Zjednoczonych, otrzymać ma $20,000 wynagrodzenia i $10-000 rocznej pensyi aż do końca swego życia.

WASHINGTON, 12 marca.—Wiadomo jest ogólnie w sferach urzędowych, że prezydenci Kruger i Steyn zwrócili się do rządu w Washingtonie z prośbą o pośrednictwo w zawarciu pokoju między Wielką Brytanią a republikami południowo-afrykańskimi. Propozycyę taką przesłał konsul Hay z Pretoryi, a minister Hay w Washingtonie odesłał ją do ambasady amerykańskiej w Londynie.

Nota, jaką odebrano w Washingtonie, ma być taką samą, jaką odebrały inne mocarstwa w Europie. Proszą w niej Boerowie o pokój, ale pragną zarazem, aby niepodległości republik nie naruszono.

Prezydenci Kruger i Steyn, zwracając się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pośrednictwo, nie mają wielkiej nadziei, by przyjęły one na siebie tę szlachetną rolę anioła pokoju; przypuszczają atoli, że Stany Zjednoczone przyłączą swój głos do głosu mocarstw europejskich. Stanom Zjednoczonym przysługiwać będzie może tylko prawo wysłania noty do królowej Anglii z zawiadomieniem, że Boerowie pragną zawrzeć pokój na pewnych warunkach, Wielka Brytania zaś będzie mogła propozycyę tę odrzucić albo zgodzić się na nią.

Boerowie żebrzą jeszcze niepodległości, ale Anglia zapewne tej dać im nie zechce i prawdopodobnie z obu republik utworzy kolonie angielskie. O tę właśnie niepodległość dla obu republik starać się mają państwa europejskie.

Według zdań większości dyplomatów propozycya zawarcia pokoju jest obecnie zupełnie na czasie, podczas gdy parę tygodni temu byłaby obrazą dla honoru Anglii. Gdy Boerowie byli zwycięzcami, nie potrzebowali oni sympatyi, ani też Anglia jej nie żądała. Obecnie państwa neutralne mają prawo przeszkodzić dalszemu rozlewowi krwi.

Jakikolwiek wynik by nie był tych pośrednictw w zawarciu pokoju, to faktem niezaprzeczonym zdaje się być, że niepodległość Boerów przepadła na zawsze.

Według zdania dyplomatów Boerom daleko lepiej będzie, gdy będą kolonią zamiast mieliby być republiką obciążoną długiem, który prawdopodobnie nigdyby spłaconym być nie mógł. Utworzenie więc kolonii z Transwaalu i Oranii uważane jest jako najtańszy sposób wyjścia dla Boerów.

Drobne wiadomości krajowe.

— Z Muncie, Indiana donoszą, że stowarzyszenia robotnicze zakładają kosztem robotników osobną nową hutę szkła, w której wyrabiać będą butelki i naczynia apteczne. Fabryka ta ma stanąć w mieście Eaton, Indiana.

— Kompania Colvin Pardee & Co., zatrudniająca około 2,000 górników w kopalniach Lattimer i Harwood, w pobliżu Hazleton, Pa., podwyższyła od dnia 1 marca płacę o 2 procent.

— Donoszą z Ishpeming, Mich., że kompania Lake Superior Iron Co., obecnie będąca pod zarządem Carnegie Steel Co., podwyższyła o 20 procent płacę górnikom, kopiącym rudę żelazną, ale za to przedłużyła dzień pracy z 7 na dziesięć godzin. (!?)

Firma górnicza "Northwestern & Exchange Co.," zatrudniająca w swych kopalniach węgla w Brockwayville, Crenshaw i Dagas, w pobliżu Dubois, Pa., przeszło tysiąc robotników, podwyższyła tymże myto z 55 na 60 centów za tonę.

— Z Toledo, O., donoszą, że angielski syndykat naftowy zagraniczny filii "Standard Oil Co." zakupił wielkie tereny naftowe w Ohio. Cena kupna wynosi 10 milionów dolarów.

— Fabryczne zakłady "Oliver Iron & Steel Co." na południowej stronie w Pittsburghu, zostaną znacznie powiększone kosztem $150,000.

— Walenty Grzesiak, zamieszkały w Warior Run, Pa., idąc torem kolei Pennsylvańskiej do Wilkes Barre, najechany został przez pociąg kolejowy i tak strasznie pokaleczony, iż tego jeszcze samego dnia życie zakończył.

— Okropne stosunki i straszny ucisk panowały i panują jeszcze między robotnikami zatrudnionymi w kopalniach Coeur d'Alene, w stanie Idaho. W zeszłym roku wybuchł tamże strajk i strajkierzy zniszczyli kilka budynków i przez pewien czas panowało coś w rodzaju zbrojnego powstania. Rząd posłał tam wojsko i podobno oficerowie i żołnierze strasznie znęcali się nad strajkierami. Obecnie toczy się w Kongresie w Washingtonie śledztwo co do nadużyć militarnych. Ludzi bagnetowano i sadzono do więzień i do lochów i nie wypuszczano za żadną kaucyą. Niektórzy stracili zdrowie przez długi pobyt w więzieniach. Najbardziej oburza to tamtejszą ludność, że prezydent posłał tam żołnierzy murzynów, którzy w bardzo brutalny sposób obchodzą się z ludźmi.

— Miasto Lead City, S. D., zostało prawie doszczętnie zniszczone przez pożar. — Spaliło się około 40 do 50 budynków; szkoda zrządzona wynosi przeszło 500 tysięcy dolarów.

— Washburn Wire Co., zorganizowana niedawno temu w New Jersey z kapitałem $1,000,000 rozpocznie budowę fabryki w Worcester, Mass., która wyrabiać będzie drut kolczasty.

— The Pittsburg Sheet Manufacturing Co., w Shousetown, pod Pittsburgiem, powiększy swoje fabryki przez zbudowanie dwóch nowych walcowni blachy.

— Baltimorscy i pittsburscy kapitaliści zorganizowali "Pittsburg Fayette Coal and Coke Co.," i zamierzają zakupić pokłady węgla przy Morgantown, W. Va. za sumę półtora miliona dolarów. Taż kompania zamierza na gruntach tych wystawić piece koksowe.

— Stanowy zakład dla umysłowo chorych w St. Peter, Minn., zgorzał w zeszłym tygodniu, ale na szczęście nikt życia nie stracił, chociaż 35 sług zakładu z trudnością się ratowało od śmierci. Szkody $40,000.

— Pittsburg Coal Co. zakupuje 20,000 akrów gruntu zawierającego bogate pokłady węgla.

— "American Steel and Wire C.", rozpoczyna pracę w plancie koksowym "Dorothy", liczącym 1,200 pieców.

— Bessemer Coke Co., do której należą przeważnie pittsburscy kapitaliści, zamierza zbudować 200 nowych pieców koksowych w pobliżu Masontown. Kompania ta posiada obecnie 450 pieców.

Z FILIPIN.

MANILA, 9go marca. — Od niedawnego czasu powstańcy atakowali ustawicznie Appari, lecz zostali za każdym razem odparci. Dalszych wiadomości dotąd nie otrzymano.

Powstańcy mają zebrania w prowincyi północnego Ilocos, a czerwony katypuński krzyż, który oznacza upór, ukazał się znów pomiędzy krajowcami. Jest to znakiem, że powstanie będzie groźniejsze, niż dotychczas, Uważają tu, że generałowie powstańców Tinio i Flores zostali zapędzeni przez generała Young do miejscowości, którą zajmuje gen. Hood.

Gen. Young nie ma dostatecznego wojska, aby uorganizować wszystkie miasta, które zabiera Filipińczykom.

Jeńcy hiszpańscy powiadają, że nieprzyjaciel się podzielił na małe oddziały i kryje się w górach pod dowództwem generała Legospi.

Nieprzyjaciel spalił miasto Iriga.

Uwolnieni księża donoszą, że w New Caceres powstańcy bez żadnego powodu zabili 68 chińczyków i 40stu Hiszpanów.

Dwanaście set dobrze uzbrojonych powstańców, którzy dawniej znajdowali się w prowincyi Cavite z chińskim generałem na czele, obwarowali miasta Albay i Legospi. Dokonali oni trzech nocnych ataków i nieustannie napadają na 47 pułk piechoty, który stracił 8 ludzi zabitych i 20 rannych.

PRZECIW STAROŚCI.

Donosiliśmy o poszukiwaniach Miecznikowa, dyrektora zakładu Pasteur'a w Paryżu, tyczących się środków uchronienia ludzi od przykrych skutków starości. Obecnie drugi uczony, profesor paryzki Duclaux, zbadawszy bliżej tę kwestyę, w ten sposób wyraża się o niej w specyalnem piśmie lekarskiem:

"Teoretycznie wynalazek Miecznikowa jest możliwy i wykonalny w praktyce. Nadzieja wstępuje do serca, a metoda ograniczająca peryod starości i wzmacniająca siły żywotne w człowieku, wielkie zajęcie wśród socyologów budzić powinna. Teraz mamy tylko 25 lat młodości, 25 lat zaledwie dojrzałego wieku, a starość najczęściej zaczyna się już po 50-m roku. Kto temu winien? Przyroda? Bynajmniej! My sami niewątpliwie.

Miecznikow zauważył, że są stworzenia używające przywileju długowieczności. Instynktowne uczucie obawy przed śmiercią i starością jest dowodem, że i człowiekowi ta długowieczność przynależna. Uczony niemiecki Karol Battenstedt w oryginalny sposób wykazuje, że jest to rzeczą poprostu sprzeciwiającą się naturze, aby zwierzęta i drzewa istniały dłużej od człowieka, tego króla przyrody. Skoro zdaniem botaników, drzewiasta paproć lat 8000 żyć może, czemużby człowiek najinteligentniejszy ze stworzeń na świecie miał mieć tylko zakres 70, najwyżej 80 lat żywota?

DZIWNE ZJAWISKO NATURY.

Do miasta Gurache w Meksyku donoszą z głębi kraju, że w pobliżu jeziora Chapalu, w prowincyi Michvacon usłyszano przed kilku dniami gwałtowny huk podziemny i wstrząśnienie ziemi. W kilka godzin później dowiedziano się, że z sąsiedniego wzgórza, słynącego ze źródeł siarczanych, wzniósł się wielki słup dymu.

Gdy ludzie ochłonęli z przerażenia i zbliżyli się do wzgórza, przekonali się, że na jego szczycie utworzyło się wielkie jezioro ciepłej siarczanej wody, objętości kilometra, a głębokości 12 metrów conajmniej. Zdaje się, że nastąpi wybuch gorących źródeł, który był prawdopodobnie skutkiem przewrotu wulkanicznej natury we wnętrzu ziemi.

JABŁKA I PIJANSTWO.

Pewien niemiecki doktór ogłosił teoryę, że nałogowych pijaków najlepiej można wyleczyć od pijaństwa jabłkami, mianowicie: powinno im się dawać do każdej potrawy jabłka. Jabłka jedzone w wielkiej ilości posiadają własność usuwania pragnienia tego trunku, — które wszyscy nałogowi pijacy posiadają.

* Scranton, Pa. — Jan Wiszniewski, zatrudniony w kopalni Mount Pleasant, podczas pracy został ciężko pokaleczony. Odwieziono go do szpitala Lackawanna.

AMERYKA.

Lekarstwo na parszywe kartofle i śnieć w owsie.

MADISON, WIS., 8 marca. — Stanowy wydział rolnictwa wydał cyrkularz, ogłaszający straty poniesione wskutek parszywienia kartofli i śniecenia owsa. Dalej ten cyrkularz opiewa, że temu można łatwo zapobiedz i to małym kosztem. Radzi przed sianiem nasypać owsa na podłodze na 3 do 4 cali grubości i skropić go obficie rozczynem z jednego funta formalinu w 50 galonach wody. Tak skropiony wysuszyć i użyć do siewu. Po skropieniu jednak niech pozostanie ze dwie godziny na miejscu.

Kartofle leczą się takim samym sposobem, tylko, że bierze się pół funta formalinu na 15 galonów wody. W tym roczynie moczy się kartofle przed krajaniem przez dwie godziny. Jeśli kartofle są bardzo parszywe, w takim razie pozostawić w roczynie od 3 do 4 godzin. Poczem pokrajać jak zwykle i sadzić. Ten sam roczyn może być użyty do pięciu lub sześciu razy.

Zawalenie się mostu.

PITTSBURGH, Pa., 8go marca. — Most żelazny na torze kolejowym, prowadzącym przez ulicę Robinson w Allegheny, zwalił się podczas przejazdu pociągu kolei Fort Wayne. Lokomotywa z jednym wagonem spadła ze znacznej wysokości, przyczem maszynista i palacz zostali zabici, a kilku robotników silnie potłuczonych.

Groźny pożar.

PHILADELPIA, Pa., 8go marca. — Wczoraj rano wybuchł pożar w składzie bławatnym i strojów damskich firmy Stoneman Bros, przy rogu ulic Arch i 8ej i spowodował szkody na $800,000. Przeszło 100 osób pozostaje z tego powodu bez zajęcia.

Prześladowany kapłan.

WILKES BARRE, Pa., 8 marca. — Sąd powiatowy otrzymał petycyę, która żąda, aby księdza Iljasiewicza, rektora grecko katolickiej parafii, uznano jako pozbawionego zmysłów. Znajomi nieszczęśliwego kapłana powiadają, że ks. I. zwaryował wskutek prześladowań. W sądzie jest skarga o własność kościelną. Ks. I. otrzymał parę ostrzeżeń, żeby się miał na baczności, bo istnieje spisek na jego życie. Jest to karta z walki prawosławnych z grecko katolikami.

Morderca 16sto letni.

BRIDGEPORT, Conn., 8 marca. — Charles Cross, 16 letni chłopak, który w listopadzie r. z. zamordował panią Sarę C. King, został przez przysięgłych uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu. Sędzia naznaczył dzień 20 lipca, jako dzień powieszenia młodego zbrodniarza. Chłopiec usłyszawszy wyrok, rzucił się na podłogę i zalał się rzewnymi łzami.

Ulepszenia na kolei Wisconsin Central.

FOND du LAC, Wis., 8 marca. Urzędnicy kolei Wisconsin Central uchwalili wydać $2,000,000 na wiosnę na ulepszenie kolejowe swej linii. Korpus inżynierów jest obecnie zajęty wykonywaniem planów co do nowej pracy. Głównie zajmie się obniżeniem torów i zrównaniem ich pomiędzy Byron w Wisconsin i Rockefeller Illinois.

Podwyższyli płacę.

YOUNGSTOWN, O., 9 marca. — Na miesięcznej sesyi reprezentantów właścicieli lejarń żelaza i amalgamacyjnych wyrobów, postanowiono podwyższyć płacę robotnikom o 25 ct. na tonie, czyli płacić $o za tonę. Jest to najwyższa płaca od 1881 roku. Z podwyżki skorzysta około 20,000 robotników.

O morderstwo Goebla.

FRANKFORT, Ky., 10 marca. — Wczoraj wieczorem aresztowano tu pod zarzutem współudziału w morderstwie Goebl'a klerka prokuratora stanowego W. H. Coulton'a. Odstawiono go do więzienia w Louisville.

Aresztowano również sekretarza stanu Caleba Powers i policyanta w kapitolu Johna W. Davis i osadzono ich w więzieniu w Lexington. Oprócz tego, ma być jeszcze kilka innych osób aresztowanych, a między nimi John L. Powers, brat Caleba i Charles Finley, były sekretarz stanu.

Wiadomość o aresztowaniach tych wzburzyła ogromnie republikanów i zamierzają oni podobno siłą uwolnić z więzienia aresztowanych. Początkowo wiadomości tej nie chciano dać wiary, później atoli nadszedł telegram potwierdzający ową pogłoskę. Telegram ten był niby bombą, która padła pomiędzy władze policyjne. Zaraz też wysłano silny oddział policyi, aby obstawiła więzienie kordonem, a także powołano milicyę do służby i rozstawiono takową w korytarzach więzienia. Co z tego wynikne, trudno na razie orzec, zdaje się jednak, że w Kentucky dużo krwi się poleje, zanim sprawę morderstwa załagodzą. Kto wie nawet, czy nie wybuchnie tam wojna domowa.

Niewinnie skazany.

NEW YORK, 10 marca. W więzieniu stanowem Sing Sing jest zamknięty Ed. S. Wise, którego sądy skazały na karę śmierci za zamordowanie niejakiego Chas. E. Beasley. Tymczasem z Londynu nadeszła wczoraj wiadomość na ręce szefa policyi newyorskiej, że w stolicy Anglii zmarł niejaki James Sweeney, który na łożu śmierci zeznał, że to on, a nie Wise, zamordował Beasley'a. Zawiadomiono o tem gubernatora Roosevelt, który przedsięweźmie odpowiednie kroki w celu przywrócenia wolności człowiekowi, najniewinniej na śmierć skazanemu.

Składki na Boerów.

NEW YORK, N. Y., 11 marca. — Towarzystwo zbierające składki na pomnik dla rodzin boerskich, uorganizowało się tutaj i zamierza zbierać składki po całych Stanach Zjednoczonych. Ogółem Towarzystwo zamierza zebrać jeden milion dolarów.

Dżuma w chińskiej dzielnicy w San Francisco.

SAN FRANCISCO, Cal., 11 marca. — Urząd zdrowia zadecydował otoczyć silnym kordonem dzielnicę chińską, a to z powodu, że stwierdzono tamże kilka wypadków dżumy. Dokonano próby na śwince morskiej, na szczurze i na małpie, a wszystkie te zwierzęta umarły w krótkim czasie po zaszczepieniu zarazków ze zmarłego Chińczyka — analiza zaś krwistych zwierzątek wykazała, że padły ofiarą bakcyla dżumowego.

Jeszcze nie wydobyci.

THURMOND, W. Va., 11 marca. — Dotąd jeszcze nie zdołano wydobyć wszystkie ciała zabitych górników. Przypuszczają, że pozostało 20 ciał, które jednak uległy tak prędko rozkładowi, że trudno się do nich zbliżyć bez środków dezynfekcyjnych. Dochodzenie sądowe rozpocznie się dopiero po wydobyciu wszystkich trupów.

Katastrofa w kopalni.

CLINTON, Iowa, 10 marca. W kopalni Torrey nastąpiła straszna eksplozya kurzu. Ośmiu górników zostało poranionych niebezpiecznie; dwóch może umrze. W kopalni znajdowało się ośmdziesięciu górników w czasie eksplozyi. Byliby oni pewno wszyscy poginęli, gdyby nie przytomność umysłu W. F. Browna, który rozkazał wszystkim twarzą do ziemi się położyć i czekać w tej pozycyi na pomoc.

Kilkanaście dzieci zginęło w ogniu.

NEWARK, N.J., 12 marca. W domu przy Morris i 14ej ave., powstał dzisiaj rano ogień, który tak szybko się rozszerzył na cały budynek, że mieszkańcy tegoż nie mieli nawet czasu ratować swego życia. Rezultatem tego jest, że piętnaście osób, przeważnie dzieci, zginęło w ogniu, a budynek trzypiętrowy i drewniany spłonął zupełnie. Budynek ten przerobiony został ze starego kościoła na dom mieszkalny i jako taki dawno już był za niebezpieczny. Znajdował się w samym środku kolonii włoskiej i zamieszkany był przez Włochów.

Ogień spostrzeżono krótko po g. 5ej rano, ale nim straż przybyła, rozpostarł się tak, że bardzo wielu osobom odciął wyjście. W pałającym się więc budynku biegali mieszkańcy tam i napowrót, nie mogąc nigdzie znaleźć wyjścia. W budynku mieszkało około 60 osób. Niektóre z nich chcąc się ratować, wyskakiwały oknem na ulicę; kilkanaście osób poraniło się wskutek tego. Dzieci, można mówić, pozostawiono ich losowi. Kiedy straż przybyła, dom cały stał już w płomieniach. Przystawiono natychmiast drabiny i zabrano się do ratowania nieszczęśliwych, oraz do gaszenia pożaru. Przez godzinę pracowali strażacy z nadludzkim wysiłkiem, ale mimo to nie zdołali ocalić budynku, ani wyratować wszystkich osób. Pod gruzami walącego się domu piętnaście osób śmierć znalazło, a mianowicie trzynaście dzieci i dwoje starszych.

Ogień podobno został podłożony. Aresztowano też niejakiego Credovo, jako podejrzanego o tę zbrodnię.

Powódź w Illinois.

HAVANA, Ill., 12 marca. Rzeka Sangamon w pobliżu Havana, Ill., zalała olbrzymie przestrzenie gruntów uprawnych. Setki familij są bez dachu, a niektórzy z mieszkańców potracili wszystko co posiadali. Rzeka Illinois River także szybko wzbiera.

Donoszą także z innych stron o wylewach. I tak: część miasteczka Ottawa znajduje się pod wodą, a niektóre domy do tego stopnia zostały uszkodzone, że musiano je poopuszczać. Powyżej miasta na rzece Illinois formuje się wielki zator; jeżeli nie przerwie się wkrótce, powódź będzie znacznie większa.

Niebezpieczeństwo powodzi zagraża także okolicy miasteczka Lorenzo, Solle, Utica, Janesville, Peru, Peoria i innych. Wskutek wylewów tych farmerzy poniosą szkody olbrzymie.

Spi sześć tygodni.

NEW HAVEN, Conn., 11 marca. Paulina Fitzgerald, 17letnia dziewczyna, znajduje się w kataleptycznym śnie przez sześć tygodni, a przez ten czas dwa tylko razy mówiła. Przez cały czas ma ona oczy zamknięte i wygląda jakby spała. Pokarm muszą doktorzy wprowadzać do jej żołądka przemocą.

Przypuszczają, że przyczyną tego niezwykłego stanu jest jakaś dziedziczna choroba umysłowa.

Robotnicy w Iowa dostali podwyżkę.

DES MOINES, Iowa, 11 marca. — Górnikom w całym stanie podwyższono płacę o 10 procent, a tem samem załatwiono spór o wysokość płacy, toczący się już od dnia 15 lutego.

Polacy w Ameryce.

* Toledo, O. — Polacy tutejsi, a głównie panowie M. Brzeczka i B. Dalkowski, czynią starania, aby kongres Stanów Zjednoczonych wybudował tamże pomnik dla Kaz. Pułaskiego. Początkowo myślano o zbudowaniu pomnika ze składek publicznych, teraz atoli sprawa ta weszła na inne tory. I tak wygrzebano dawno zapomnianą uchwałę pierwszego kongresu Stanów Zjednoczonych, która w dowód zasług żołnierza polskiego, mówiła o wystawieniu pomnika Pułaskiemu na koszt krajowy. O uchwale tej zapomniano jednakże, dlaczego, dotąd niewiadomo. Obecnie więc Polacy tutejsi zwrócili się z prośbą do kongresmana Southard i jemu całą kwestyę przedstawili. W odpowiedzi na to pan Southard nadesłał list, w którym przyrzeka zająć się powyższą sprawą; — wszystko więc jest na najlepszej drodze. Panu Southard pomaga w poszukiwaniu protokołów z posiedzenia pierwszego kongresu, pułkownik Smoleński, znany ze swych artykułów, pisywanych do gazet angielskich w obronie polskiej narodowości. Pomnik stanąłby w toledoskim parku Bay View w r. 1902, podczas wystawy ohioskiej, a odsłonięty by został w "Dniu polskim," jaki Polacy tamtejsi zamierzają urządzić.

Korespondencye.

ODEZWA

do wszystkich Braci Parafian, będących w Ameryce.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Bracia Rodacy!

"Kto z Bogiem — Bóg z nim."

Jak Wam wiadomo, przed kilkustu laty odrestaurowaliśmy nasz kościółek parafialny tak schludnie, że miło sercu i duszy w Nim rozmawiać z Panem Bogiem. Dziś potrzeba nas zmusza sprawić na większą chwałę Bożą nowe organy, które kosztować będą do 1,500 złr. Koszt to znaczny, a nas tu mniej, niż dawniej, a do tego dotknięci klęskami, czujemy, że nie jesteśmy w stanie tego dzieła dokonać.

Ufni w Waszą pomoc, udajemy się do Was, Drodzy Bracia, z gorącą prośbą o wsparcie na ten cel, wierząc, że gdy Bóg Wam zdrowia i szczęścia do pracy nie odmówił i Wy Bracia również nie poskąpicie mu z Waszej strony ofiary, lecz chętnie przyłożycie do dzieła spracowaną rękę, za co Wam Bóg stokrotnie wynagrodzi i pracy Waszej nadal błogosławić będzie. Idźcie więc z Bogiem za popędem serc Waszych i za przykładem Braci Rodaków z Rzochowa — zbierajcie pożądaną sumę, a mamy w Bogu nadzieję, że prośba nasza w tak doniosłej sprawie nie pozostanie głosem "wołającego na puszczy."

Odmówcie sobie w tygodniu uciechy,
Dajcie grosz krwawy według swego stanu!
A Bóg da doczekać i Wam tej pociechy,
Że usłyszycie głos tego organu.

P. S. — Składki raczcie zbierać, Drodzy Bracia, na ręce zaufanego, a następnie prześlijcie do urzędu parafialnego w Księżnicach z wykazem nazwisk ofiarodawców.

Prosimy niniejszem o rozpowszechnienie niniejszej odezwy.

KSIĄŻNICE, (Galicya,) dnia 10 listopada, 1899 roku.

Ks. Józef Michalik, proboszcz parafii w Książnicach.

Józef Dziekan, wójt w Książnicach.

Jędrzej Cisło, wójt w Podleszanach.

Franciszek Węgrzyn, wójt w Woli Mieleckiej.

Jan Cisło, wójt w Ryczowie.

Jan Gołąb, wójt w Goleszowie.

Składki prosimy nadsyłać na ręce niżej podpisanego i podać również dokładny swój adres, gdyż każdemu ofiarodawcy przysłane zostanie pokwitowanie z kraju.

Z bratniem pozdrowieniem,
Sebastyan Kozik, Box 257,
Warren, R. I.

BERLIN, Ont., Canada.

Szanowny Redaktorze "Gazety Polskiej!"

Łaskawie upraszam o umieszczenie niniejszego artykułu: — W ubiegły wtorek, to jest dnia 27go lutego, pan Jakób i Anna Bieliccy, obchodzili "Złote Wesele," czyli pięćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego.

Już od samego rana krewni i znajomi spieszyli do ich mieszkania, aby złożyć starcom swe życzenia.

Około godziny 9ej rano przybyli do kaplicy polskiej, aby podziękować Stwórcy za łaski i dobrodziejstwa odebrane, a że to było pierwsze polskie złote wesele w Berlinie, zebrało się liczne grono krewnych, przyjaciół i innej narodowości, aby się przypatrzeć ceremonii, której dopełnił ks. Franciszek Brightkopf. Oczy wszystkich zwrócone były na parę osiwiałych małżonków. Gdy się zbliżyli do ołtarza, aby odebrać błogosławieństwo, oraz podziękować Temu, który ich przez tyle lat wspierał wszelkimi łaskami, niejednemu przyglądającemu się tej ceremonii mimowoli pociekła łza wzruszenia.

Pan Jakób Bielicki urodził się w roku 1822. Brał żywy udział w powstaniu 1848 r. Przybył do Berlina, Canady, przed dwudziestu laty, gdzie zatrudniał się stolarstwem.

Krewni i znajomi życzą państwu Bielickim czerstwego zdrowia.

Z szacunkiem,
Józef Białkowski.

LOWELL, Mass., 5 marca, 1890 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam łaskawie umieścić w łamach "Gazety Polskiej" niniejszą korespondencyę.

Prenumeruję "Gazetę Polską" już od trzech lat, czytałem w niej wiele korespondencyj od polskich Towarzystw z różnych stron i miast Stanów Zjednoczonych, nigdy jednak nie napotkałem nic o Polakach w Lowell, Mass. przebywających. W Lowell, Mass. przebywają Polacy od siedmiu lat. Prawda mała ich tylko była garstka z początku, ale przez ostatnie dwa lata liczba Polaków tutaj znacznie się powiększyła.

Rok temu, d. 8 listopada 1898 r. za staraniem kilku dobrze myślących Rodaków zawiązało się tu Towarzystwo bratniej pomocy pod Opieką św. Kazimierza Królewicza Polskiego.

Kościoła Polskiego ani też księdza w mieście nie mamy, tylko przyjeżdżał przedtem do nas parę razy w roku ksiądz proboszcz Chmieliński z Boston, Mass., który nam udzielał sakramentów św. i innych potrzeb duchownych.

Za staraniem zaś Towarzystwa przyjeżdża do nas co niedzielę za wynagrodzeniem miesięcznem. Radzibyśmy mieć swego duszpasterza tutaj na stałe, ale słabe nasze siły, nie możemy przyjść do własnego kościoła, tylko co możności naszej staramy się o pobudowanie takowego i spodziewamy się, iż w roku teraźniejszym będziemy mogli już grunt pod kościół kupić. Do tej pory mieścimy się w kościele francuzkim, za wynagrodzeniem rocznem.

Jak każdy początek tak i Towarzystwo nasze od czasu założenia miało niektóre trudności w swojej sprawie, jednakowoż po części te przeminęły. Towarzystwo dosyć się pomyślnie rozwija i liczy w obecnym czasie kilkudziesięciu członków. W przeszłą niedzielę tj. dnia 4 marca obchodziło Towarzystwo dzień uroczystości swojego Patrona św. Kazimierza i przystąpiło do św. sakramentu Ołtarza, a tutejsza ludność w znacznej liczbie się zgromadziła na nabożeństwo, niż w poprzednie niedziele, za co Towarzystwo składa wszystkim serdeczne podziękowanie.

Zarząd Towarzystwa jest następujący: Jan Rutyna, prezes; Fr. Cebula, vice prezes; Fr. Guzek, sekretarz protokułowy; J. Orzana, sekretarz finansowy; Sz. Pomprowicz, kasyer; W. Guzek i F. Janeczko, opiekunowie kasy; W. Kapała, F. Kołek, W. Bik i W. Szat, radni. Leon Cieśla, marszałek; W. Wajda i A. Pomprowicz, opiekunowie chorych; St. Targ i A. Zawisza, posłańcy; I. Makara, odźwierny.

Franciszek Guzek, sekr. prot.

SOUTH BETHLEHEM, Pa., dnia 8go marca, 1900 r.

Szanowny Panie! — Od 10 marca, 1899 r. przestałem być abonentem Pańskiej gazety, a to dla tego, że nie zapłaciłem za gazetę naprzód; zostałem Panu dłużen za dwa miesiące, a więc Pan zaprzestał wysyłać mi gazetę, to jest porównał mnie Pan z jakimś Janem Niedojadło, który Panu był dłużen za gazetę za trzy lata i dopominał się naprzód premii. Przez ten rok, w którym Pańskiej gazety nie otrzymywałem, posługiwałem się gazetami niemieckiemi i angielskiemi, ale Polakowi polskie pismo powinno być pierwszem, a zatem posyłam Panu $2,00, to jest za dziesięć miesięcy za rok bieżący, a za dwa miesiące za rok 1899ty i proszę, aby Pan gazetę mi posyłał jak dawniej.

Polecając się łaskawej pamięci, pozostaję z szacunkiem,

W. Kłusek.

Chcąc między Polonią amerykańską rozpowszechnić nader piękne i pouczające dzieła, drukowane w wielu tysiącach, sprzedajemy takowe przez pewien czas po cenach BARDZO NISKICH.

BLADA HRABINA—romans przez Jerzego Borna, 3 tomy **1743** stronic, w mocnej oprawie ze złoconymi tytulikami, dawniej $3.75, teraz **$1 50**

NASZE ŻYCIE—powieść w trzech częściach, przez W. D. Chamskiego. **394** stronic. Dawniej $1.10, teraz **50c**
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, teraz **75c**

NIEWIASTA POLSKA—w początkach naszego stulecia 1800—1830 r. przez K. Wł. Wójcickiego. **488** stronic. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, teraz **75c**

OPACTWO CARRÓW — przez J. F. Smith (z angielskiego) **954** stronic, w mocnej oprawie, ze złoconymi tytulikami w 2-ch tomach, dawniej $2.50, teraz - - **$1 50**

PONURY DOM W WARSZAWIE czyli Hrabia Bogumił Kamiński, 5 tomów, każdy osobno mocno oprawny, ze złoconymi tytulikami, **1729** stronic, dawniej $3.75, teraz **$1 50**
Broszurowane po . **1 00**

RODZINA KONFEDERATÓW (Józef i Kazimierz Pułascy) I. Pan Starosta Warecki; II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki historyczne przez K. S. Bodzantowicza, **612** stronic. Broszurowane po **75c**
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $2.50, teraz **$1 00**

WALKA O MILIONY czyli Rodzina Lanquierów Powieść (przekład z francuskiego) E. P. **1363** stronic. szyte bez oprawy - **75c**
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $3.75, teraz **$1 00**

WERNYHORA, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768 przez Michała Czajkowskiego **579** stronic. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, taraz **75c**

ZAKLĘTY DWÓR, powieść przez Walerego Łozińskiego **572** stronic. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.75, teraz **$1 00**

PODRÓŻE GULIWERA do nieznajomych krajów. Przekład z angielskiego przez W. Szymanowskiego z rycinami H. Emy. **242** stronic wielkiego rozmiaru, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, dawniej $1.25, teraz - - **75c**
Broszurowane - - **50c**

NASZE DZIEJE w ostatnich stu latach przez St. Tarnowskiego z kilkudziesięciu rycinami, stronice dużego rozmiaru z czerwoną obwódką, ozdobna oprawa ze złoconymi tytulikami - - **$2 50**
W mocnej oprawie - **75c**
Broszurowane - - **50c**

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

W. DYNIEWICZA,

532 Noble st., Chicago, Ill.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.

CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.

CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprócz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.

CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Szlązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekarstwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dwurożny człowiek, Rozbójnik morski Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Flisacy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek odpieczętowany, Mały nauczyciel.

CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Łżdowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.

CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.

CENA $1.00.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń woziwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trapia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.

CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.

CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wistrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.

CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.

CENA $1.00.

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: — Agay Han, powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałganduch, czyli Trójka hultajska, melodram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch Puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach; Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzepłacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina.

CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok D w a D o l a r y, na pół roku $1.35, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania
smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

42. Baisers zaparzane.

Funt cukru porąbać w kawałki, oblać wodą i gotować na syrop, próbując następnym sposobem: umoczyć palec w ulepie, potem w zimnej wodzie, jeżeli cukier da się zwinąć w palcach na miękką kulkę, natenczas gotowy.

Zbić 7 białek na tęgą pianę i wkładać nie razem ale po truchu do gorącego cukru, mieszając ciągle; skoro wszystko się zmiesza i pobieleje, kłaść łyżką na wysmarowaną woskiem i osypaną zlekka mąką blachę małe podłużne kupki, osuszyć przez parę godzin w ciepłem miejscu, lecz nie na piecu i wstawić do letniego pieca na kwadrans. Skoro będą gotowe, wybrać trochę ze środka masy, włożyć wiśniowych lub innych konfitur, skleić dwa ciastka spodami razem i zasuszyć.

43. Baisers migdałowe.

Usiekać i ususzyć ćwierć funta migdałów, ubić 10 białek na pianę, wsypać 6 łyżek miałkiego cukru i rozmieszać z migdałami; wyciskać na papier z lejku papierowego różne figurki i do letniego wstawić pieca.

44. M a r i n g i.

Ubić piętnaście białek na pianę, włożyć funt cukru miałko utłuczonego i przesianego i wymieszać ostrożnie. Położyć papier na blachę, włożyć masę do papierowego lejku i uciąwszy jej ostry koniec, wyciskać różne figurki, posypać cukrem i wstawić do letniego pieca na 3 godziny.

45. Maringi z kremem.

Ubić mocną pianę z 12 białek, wsypać funt miałkiego cukru, wymieszać i upiec z tego dwa półarkuszowe placki grube na dwa palce, trzymając w letnim piecu przez 3 godziny aż do wysuszenia. Z kwarty gęstej śmietanki ubić bardzo tęgą pianę, zmieszać z pół funtem cukru i trocha wanilii, nasmarować nią dość grubo jeden placek, drugim nakryć, pokrajać wzdłuż ostrym nożem i wnet dać do stołu.

46. Zefiry jabłeczne.

Upiec winne jabłka, przetrzeć przez sito, wziąć funt tej marmelady, zmieszać z funtem miałkiego cukru, włożyć trzy białka, postawić na lodzie i bić miotełką do białości, dopóki łyżka postawiona w środku trzymać nie będzie. Nakłaść tej masy do papierowych foremek i upiec w lekkim piecu, w którym powinny zostawać póki nie wyschną.

47. Obwarzaneczki jabłeczne.

Sześć winnych dużych jabłek upieczonych i przefasowanych, 6 białek i funt przesianego cukru, wybijać bezustannie w rondlu miotełką aż zbieleje i stanie się gęstą masą. Nałożyć ją do sprycy, i wyciskać na papier niczem nienasmarowany małe obwarzaneczki, poczem wsunąć do bardzo lekkiego pieca, aby uschły, lecz nie zarumieniły się. Wyjąwszy z pieca trzymać w ciepłem i suchem miejscu.

b) Ciastka do kawy, herbaty, czekolady i t. p.

1. Obwarzaneczki na śmietance do herbaty.

Mąki dwa funty, jaj 8, ćwierć funta masła, ćwierć funta cukru, półkwarty śmietanki, wymieszać na pulchną masę, robić obwarzanki, wrzucać do wrzątku, skoro na wierzch wypłyną, wyjąć, posmarować jajkiem, osypać cukrem i upiec.

2. Pałeczki kruche do herbaty.

Szklankę wymytego masła, tyleż kwaśnej i świeżutkiej śmietany, kilkanaście utłuczonych gorzkich migdałów i kubek miałkiego cukru. Wszystko to na stolnicy wyrobić, dokładając tyle mąki, aby się ciasto dało cienko rozwałkować jak na tylec noża; pokroić wązkie podłużne pałeczki, ułożyć na blachę, posmarować jajkiem i osypać suto cukrem zmieszanym z migdałami, a potem wstawić do letniego pieca.

3. Pałeczki bez masła na soku.

Pół funta cukru wytrzeć mocno w misie z 4-ma jajami, dosypując kwartę mąki. Skoro się wszystko użyje, wlać tyle malinowego lub poziomkowego soku, aby się dały robić pałeczki, wymieszać mocno i upiec w letnim piecu.

4. Ciasto kruche do herbaty.

Funt miałkiego cukru utrzeć do białości z 10-ciu żółtkami, wsypać trochę pomarańczowej skórki, funt mąki, wytrzeć mocno, włożyć pianę ubitą z 10-ciu białek, wymieszać, porozlewać do form papierowych, posypać po wierzchu migdałami drobno krajanymi, postawić na blasze i upiec w letnim piecu.

5. Obwarzaneczki na śmietanie.

Wziąć trzy łyżki świeżej kwaśnej śmietany, tyleż gęstej słodkiej, półtory łyżki niesłonego masła, trzy jaja, parę łyżek cukru i trochę drobno usiekanej cytrynowej skórki, lub jakiego innego odoru według upodobania. To wszystko zagnieść z taką ilością mąki, żeby dały się zrobić z tego ciasta niewielkie obwarzaneczki. Położyć je na blasze wysmarowanej masłem, posmarować żółtkiem, osypać cukrem i drobno usiekanemi migdałami i upiec w niezbyt gorącym piecu.

6. Kruche cukrowe ciastka do herbaty.

Trzy ćwierci funta świeżego niesłonego masła utrzeć do białości na śmietanę z pół funtem cukru, wsypać funt mąki, wbić dwa jaja, wyrobić dobrze na stolnicy, rozwałkować i wyciskać blaszaną foremką jakie chcąc gwiazdy lub figury, osypać grubym cukrem pozostałym na sicie po przesianiu i wstawić do lekkiego pieca.

7. Kruche obwarzaneczki.

Wziąc trzy żółtka od jaj, dwie łyżki niesłonego masła, trzy łyżki kwaśnej śmietany, łyżkę drożdży i tyle mąki, aby się z wyrobionego ciasta dały robić obwarzaneczki; wygnieść to na pulchną masę w zimnem miejscu, robić pałeczki lub obwarzaneczki, posmarować żółtkiem, posypać grubym cukrem i upiec w wolnym piecu.

8. Kryngielki na śmietance.

Kwaterkę roztopionego masła roztrzeć z 6-ciu jajami, wlać półkwarty śmietanki, wsypać kubek cukru i tyle mąki, aby się dało zagnieść ciasto; wyrobić to mocno, układać na blasze kryngielki w kształcie ósemek, posmarować jajem, posypać cukrem i wstawić do letniego pieca.

9. Ciasteczko prędkie.

Trzy ćwierci funta masła utrzeć na śmietanę, dodać 4 jajka, 3 ćwierci funta cukru, sok z cytryny i skórkę od niej, oraz funt mąki. Wszystko to wymieszać, rozciągnąć na papierze wysmarowanym masłem na blasze, a potem pokrajać, lub dodać trochę mąki i od razu zrobić ciasteczko według upodobania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DLA PAŃ.

Od najdawniejszych czasów kobiety starały się sztucznie podnieść swoją urodę. Cztery tysiące lat temu, jak dziś, używały w tym celu rozmaitych wód, maści, farb i kosmetyków. Sławna z piękności Rzymianka Poppea Sabida, żona Nerona, kąpała się w mleku oślem, do którego dolewano sok wyciśnięty z poziomek.

Elegantki z XVIII wieku, oprócz mleka, używały jeszcze do kąpieli wody różanej, mleka migdałowego, miodu i rosołu cielęcego. Maryi Antoninie przyrządzano kąpiel z odwaru liści laurowych, tymianku, majeranu i soli morskiej. Za to sławna Dyana de Poitiers kąpała się tylko w wodzie deszczowej, i mówią, że wskutek tego do lat 80 zachowała urodę.

Kobiety galijskie, którym Rzymianki zazdrościły rumieńców, myły twarz w occie z rozpuszczoną kredą, albo w szumowinach piwnych. Chinki głównie posługują się sokiem buraczanym, dla różowania swoich policzków. Ulubionym kosmetykiem Rzymianek była krew zajęcza. Bardzo wiele kosmetyków i środków upiększających, używanych w wiekach średnich, przywieźli Krzyżowcy z Palestyny.

Jasne włosy były zawsze wysoko cenione; niewolnice germańskie dostarczały rzymskim patrycyuszkom swoich złotych warkoczy. Większa część głośnych kobiet miała włosy jasne: Helena trojańska, Fredegonda, Lukrecya Borgia, lady Macbeth, królowa angielska Marla, Katarzyna i Marya Medycejskie, pani de Sevigne, Marya Antonina pani de Giraden, cesarzowa Eugenia. Królowa Elżbieta angielska miała rude włosy.

Greczynki myły swoje sploty wodą z mydłem, a następnie nacierały je kozim tłuszczem, zmieszanym z popiołem bukowym. Kobiety germańskie maczały jasne warkocze w piwie i wapnie. U Wenecyanek sztuka malowania włosów na tak zwany Tycyanowski kolor, miedziano złoty, doszła do wielkiej doskonałości. Kobiety perskie i arabskie myją włosy wodą z indygo, a potem malują hennem, żeby były czarniejsze.

Mylne jest mniemanie, że do peruk i szynionów biorą włosy pośmiertne; włosy takie nie dałyby się fryzować. Nieszkodliwym środkiem do farbowania siwych włosów jest sok z zielonych orzechów włoskich, albo mocna herbata, w której przez dwa tygodnie moczyły się gwoździe. Pachnidła i wonności wszelkiego rodzaju były znane i lubione od dawna.

W Atenach, podczas uczt, wypuszczano gołębie, skąpane w wonnościach, ażeby trzepotały się nad głowami gości.

W Rzymie i Kartaginie elegantki nosiły w uszach wielkie, wydrążone perły, napełnione pachnącym olejkiem, który przez maleńkie otwory kapał na ramiona.

ILE LUDZI NA ŚWIECIE.

Na całej kuli ziemskiej jest około 1,500,000,000. Dziennie umiera ludzi przeszło 33,390,000, co minutę 64, a co sekundę jeden człowiek. Ludzie o ciemnej cerze żyją dłużej, niż ludzie o jasnej cerze; pierwsi jednak podlegają więcej epidemiom i zaraźliwym chorobom, niż ostatni. Ludzie, którzy przyszli na świat podczas wiosny, są przeważnie zdrowsi i silniejsi.

Źle zrozumiany.

Krawiec: Czy pan dasz wiarę, dzisiejszej nocy śniło mi się, że Pan zapłaciłeś rachunek.

Student: To dobrze! Odebrałeś Pan także kwit?

Dowcipny wieśniak.

Powien fircyk spotyka wieśniaka pędzącego na targ dwa wieprze i drwiąc z niego odezwał się:

— Dzień dobry, świnitato!

— Dzień dobry, mój synku — była odpowiedź dowcipnego wieśniaka.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA***

(Ciąg dalszy).

Iskry posypały się z ócz kasztelanki, ogniste rumieńce na twarz jej wytrysły.

Mojego trupa chyba odda w ręce męża, którego mi wybrał — wybuchła gwałtownie — ale mnie żywej nigdy!

— Królowo moja! Co poczniecie? kto was obroni? On daleko!

— Ja sama się obronię, przy pomocy Bożej — odparła z mocą Bożena — Bóg mnie nie opuści.

— Ale co poczniecie? Co poczniecie?! — ze łzami wołała, ręce łamiąc poczciwa sługa.

— Uspokój się, moja dobra Hanno... Niech myśli zbiorę... Bóg ci zapłać, żeś mnie uprzedziła... Módl się teraz gorąco, proś Boga; on ześle myśl dobrą albo pomoc, obronę. Idź, idź, niech ci Bóg nagrodzi!

Stara piastunka wyszła wzdychając i żegnając się krzyżem świętym. Ledwo się drzwi za nią zawarły, Bożena, która nie chcąc Hannie pokazać swej boleści i przerażenia, z wszystkich sił się hamowała, rzuciła się teraz z jękiem na kolana przed obrazem Matki Bożej, ściskając dłońmi głowę. Chciała się modlić, ale rozpaczliwe myśli, gwałtowne uczucia huczały w jej mózgu i sercu, niewypowiedziany żal i ból ściskał duszę. Wiedziała, że stryj nie kochał jej zbyt mocno, nie sądziła przecież, by tak okrutnym być dla niej zamierzał. Cierpiała i miłość jej dla Wiesława, i miłość własna i duma. Przeczuwała, że stryj nie będzie zważał na jej opór, że uczyni, co zechce; więc srogi bunt i gniew podniósł się w duszy i sercu dziewczęcia przeciw stryjowi i ciężkiej niedoli. Dopiero podniósłszy oczy na obraz Najświętszej dziewicy, zawstydziła się swej rozpaczy. Nauki księdza Wojciecha stanęły żywo w jej myśli, wspomniała sobie, jak pobożny kapłan często powtarzał, że miłosierdzie Boże jest bez granic, że często, gdy człowiekowi zdaje się, iż wszystko stracone i nie może już być dla niego wybawienia, Bóg cudowną mocą Swoją z przepaści niedoli, na szczyt szczęścia i radości wynosi; aby zaś tego na sobie doznać, potrzeba tylko miłości Bożej, poddania się i ufności.

Myśli te ożywiły serce Bożeny; uderzyła się ze skruchą w piersi i szepnęła z pokorą:

— Bądź wola Twoja!

I dalej zaczęła się modlić żarliwie. Modlitwa nikogo jeszcze nie zawiodła; choć Pan Bóg nawet nie wysłucha jej zaraz, to wlewa w duszę tak słodką pociechę i nadzieję, tyle daje męstwa i siły, że człowiek, który się dobrze, to jest z poddaniem, ufnością i gorącością ducha, modlić umie, nigdy nie nazwie się zupełnie nieszczęśliwym, ani nie popadnie w zwątpienie i rozpacz.

Tej potęgi i cudownej pociechy modlitwy doznała wnet Bożena. Żal, gniew i obawa ustąpiły z jej serca, spokój i ufność zajęły ich miejsce. Z miłością i pokorą złożyła swoje i ukochanego losy w ręce Boże. Z pogodną twarzą, jasnemi oczyma, powstała od modlitwy, gdy nagle uszu jej doszedł silny, ponury głos dzwonu, bijącego na trwogę.

Słuchała zdziwiona, bo w dzwon ten, będący na głównym dziedzińcu, uderzano tylko w razach, gdy jakie niebezpieczeństwo zagrażało osadzie, lub gdy władyka jakiej ważnej wieści chciał udzielić kmieciom, albo zwoływał ich na radę. Przemknęło jej w myśli, że może stryj chce się pożegnać z ludnością osady; dziwiło ją tylko, że wybrał do tego tak spóźnioną porę, właśnie bowiem słońce zapadło za lasy, zostawiając, na zachodniej stronie nieba, złocisto-czerwone smugi światła.

Pragnąc się przekonać o co chodzi, opuściła kasztelanka wyżki. Ledwo stanęła na dole, aliści usłyszała głośną wrzawę: pytania, odpowiedzi, trwożne okrzyki, nawoływania, a nawet klątwy z błyskawiczną szybkością krzyżowały się w powietrzu. Wszystko, co żyło na gródku, biegło na dziedziniec, gdzie na spienionym koniu stał jeden ze sług, rozpowiadając coś czeladzi, cisnącej się dokoła. Pan Skarbimir, idąc szybko przez dziedziniec, od jeźdźca ku dworcowi, wołał donośnym głosem:

— Na wały! do ostrokołów! Most zostawić spuszczony, ale zatarasować bramy, jeno wielka furta niech będzie otwarta. Wydobyć z wozów topory, pałki, siekiery, oszczepy, proce i łuki, a nie zapomnieć o strzałach. Szykować i znosić koły i głazy, a w dzwon bić a bić. Jeden mi pobiegnie do plebanii, między chaty drugi. Kto żyje, na gródek z siekierą, toporem, kosą. Baby zaś i dzieciska najprzód! Choć za warkocze dziewki wyciągać; niech spieszą!

Rzuciwszy te rozkazy, wpadł szybko do dworca, aby zbroję przybrać i miecz przypasać. W sieni chciała Bożena zapytać stryja, co grozi Leszczom i jego mieszkańcom, gdy uchwyciła go Dobrogniewa, która w tej chwili przybiegła od śpichlerza, pytając przerażonym głosem, co się stało. Jaksa, wyrywając się z rąk córki i przywdziewając zbroję, odparł, że jeden z rozstawionych na skraju lasu stróżów, którzy od kilku już dni pilnowali, czy się jaki nieprzyjaciel skąd nie zbliża, ujrzał znaczny oddział jakiegoś wojska, z pewnością Czechów, którzy snać prosto walą na gródek. Dawszy więc znak trąbką innym stróżom, aby czemprędzej wracali do domu, sam z tą straszną wieścią co koń wyskoczy przybieżał.

Starsza Jaksówna usłyszawszy to, jęła płakać i zawodzić w niebogłosy, chwytając wciąż ojca za ręce, za poły, za nogi nawet, ale władyka opędzał się jak mógł jedynaczce, zbroił się i wołał:

— Dla Boga! dziecko, co czynisz? Puśćże mnie przecie! Czy myślisz, że jak się do mnie przyczepisz, to Czechy na gródek nie wlezą? Mnie trzeba co prędzej być na wałach! A odczepże się, dziecko nieszczęśliwe, i puść mnie na Boga!

Krzyknąwszy ostatnie słowa już z prawdziwym gniewem, szarpnął się Jaksa silnie i wyrwał z rąk Dobrogniewy. Przybrany jak na bitwę, wypadł na dziedziniec, poskoczył do bramy, do ostrokołów i jął dzielnie sposobić obronę. Ludzi zdolnych do oręża poustawiał kupkami w miejscach, z których przystęp na gródek był najłatwiejszy. Sam opatrywał bramy i przejścia, rozdawał broń, zagrzewał do męstwa, zapewniając, że byle jeno nie tracić nadziei i odwagi, z pewnością zdołają się oprzeć najazdowi. Niktby teraz w panu Skarbimirze nie poznał miłośnika i zbieracza skarbów. Obecnie był to rycerz i wódz znakomity, przezorny, odważny, z podziwienia godną zimną krwią gotujący siebie i drugich na przyjęcie nieproszonych gości, którzy się zbliżali.

Tymczasem od wsi biegły kobiety, niosąc i wiodąc przy sobie dzieci. Dziewki dźwigały rzeczy i sprzęt domowy, parobcy pędzili trzody, bydło, konie. Kmiecie nieśli pałki, maczugi nabijane krzemieniem, siekiery i kosy, inni zaś żywność i najrozmaitsze przedmioty, bo każdy w popłochu chwytał co mu w ręce wpadło. Tłumy te płynęły jak fala na gródek, przez most, spuszczony dotąd, i przez furtę wchodziły na dziedzińce, które wnet zapełniły się ludem.

Władyka czynił porządek pomiędzy zgromadzonymi. Dziewczęta dworskie obstąpiły ze szlochaniem Dobrogniewę, zanoszącą się od płaczu i łamiącą ręce. Mężczyźni nawoływali się, krzyczeli, przeklinali Czechów, roznosili rozkazy pana od jednej gromadki do drugiej przy ostrokołach, kobiety lamentowały i zawodziły, dzieci płakały. Zegnane trzody beczały, bydło ryczało, konie, gryząc się, kwiczały, psy szczekały i wyły, a nad tym zamętem panował głos dzwonu, który huczał coraz smutniej, coraz posępniej, wciąż bijąc na trwogę.

Wtem ostatnie blaski, po zachodzie słońca jaśniejące na niebie, mięszać się zaczęły z jakąś inną światłością, która zdawała się wychodzić z pod ziemi, szła i rozpościerała się po niebie coraz wyżej i wyżej, aż zalała całą zachodnią połowę widnokręgu czerwoną, krwawą łuną pożaru.

Na ten widok krzyknął znowu władyka na jednego z pachołków, rozkazując, aby biegł na wieś i wzywał wszystkich w imieniu pana, iżby kto żyw uchodził czemprędzej na gródek, bo nieprzyjaciel już ogniem znać daje, że blisko. Niebawem ostatnia furta się zawrze i most będzie podniesiony.

— I to powiedz — kończył Jaksa — że skoro się nieprzyjaciel pokaże pod lasem, zatarasujemy wejście i już potem, choćby i brat mój rodzony stał u bramy, nie wpuścimy nikogo, boby to zgubą było dla wszystkich.

Ledwo to powiedział władyka, aliści od strony kościoła ukazali się dwaj chłopcy w bieli, z gorejącemi pochodniami. Za nimi szedł ksiądz Wojciech, przybrany w szaty kościelne, niosąc złocistą monstrancyą w ręku. Pobożny kapłan uchodził z przenajdroższym swym skarbem, ze Zbawicielem świata, utajonym w Najświętszym Sakramencie. Czesi bowiem, lubo chrześcijanie, palili i rabowali kościoły, nie szanując żadnej świętości.

Bożena, której nie wolno było nigdy zająć się czemkolwiek w domu oprócz kądzielą, widząc, że Dobrogniewa, wyczerpana strachem i krzykiem, siedzi na ziemi jak nieprzytomna i płacze, pobiegła szybko do świetlicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MAŁŻEŃSTWO ARCYKSIĘŻNEJ STEFANII.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że już od kilku tygodni między ochmistrzem dworu arcyksiężnej wdowy, hrabią Chołoniewskim i urzędnikami dworu cesarskiego omawiane są kwestye sporządzenia inwentarza rzeczy i mebli, należących do arcyksiężnej Stefanii, tak w Burgu wiedeńskim, jak i w Luksenburgu.

Intendantura miała ciężką pracę z wyliczeniem nawet najmniejszych drobiazgów umeblowania apartamentów. Wszystko musi dokładnie być spisane i obliczone, gdyż chodzi o to, jakie rzeczy były własnością arcyksięcia przed jego ożenieniem się, jakie nabył, lub w podarunku otrzymał później, i jakie są własnością arcyksiężnej, nabyte w czasie jedenastoletniego jej wdowieństwa.

Wszystko co przybyło podczas małżeństwa arcyksięcia z księżniczką belgijską, dzielą między sobą matka z córką, a tylko osobistą swą własność z mebli i sprzętów, nabytych w latach wdowieństwa, zabiera arcyksiężna do nowej swej ojczyzny, gdyż małżeństwo jej z hrabią Lonyayem bynajmniej się nie rozchwiało, lecz arcyksiężna wobec krążących plotek chciała okazać, iż nie zależy jej na czasie i ślub odłożyła do połowy marca.

W dniu 22 bm. odbyło się pożegnanie matki z córką, lecz nikt świadkiem tego nie był. Arcyksiężniczka Elżbieta na pewien czas wyjechała do Gorycyi. Przyjechała tylko czasowo na bal dworski, na którym wystąpiła jako samodzielna arcyksiężniczka w towarzystwie dam dworu.

Arcyksiężna Stefania ukazała się więc na balu dworskim po raz ostatni. Matka i córka prawdopodobnie nigdy już nie ukażą się razem publicznie — młoda księżniczka pójdzie drogą obyczajów dworskich i etykiety, arcyksiężna obiera swobodniejszy tryb życia. Pewnej damie dworskiej, która starała się przedstawić arcyksiężnie ważność kroku, jaki przedsiębierze i wszystkie jego skutki, odpowiedziała: "Bądźcie o mnie spokojni. Chcę raz w życiu kochać".

NOWY SPOSÓB SZTUCZNEGO WYLĘGANIA JAJ.

We Włoszech wchodzi obecnie w praktyczne zastosowanie następujący sposób wylęgania jaj. Dno płaskiej miski blaszanej odpowiedniej wielkości i boki wykłada się kłaczkami wełny, na której układa się jaja przeznaczone do wylęgu. Następnie przykrywa się miskę pokrywą blaszaną lub łupkową tak, aby pomiędzy jajami a pokrywą pozostała jeszcze wolna przestrzeń na wysokość jednego centymetra. W stosie gnoju wygrzebuje się dziurę około 40 centm. głęboką, o średnicy odpowiadającej rozmiarowi miski, wstawia się w nią ostrożnie miskę, przykrywa lekko nawozem i pozostawia tam przez dwadzieścia dni.

Po dwudziestu dniach gnój się usuwa, miskę odkrywa a wylęgłe pisklęta oddaje pod opiekę kurze. Jak zapewniają, sposób ten nigdy nie zawodzi i nigdy nie znajdowano w jajach, w ten sposób wylęganych, zdechłych kurcząt, jak to się często zdarza, gdy kura wysiadująca jaja, opuści gniazdo na dłuższy czas.

W koszarach.

Porucznik miał w koszarach rozprawę o powietrzu, i że koniecznie potrzeba się starać o to, żeby zawsze w izbie było świeże powietrze tem więcej podczas pięknej pory roku, a w końcu rzekł do żołnierza:

— Słuchaj Bartku! cóż ty rozumiesz pod piękną porą roku?

Bartek po długim namyśle:

— Piękna pora roku jest wtenczas, gdy jestem na urlopie — w domu.

W ogrodzie zoologicznym.

Dwaj śpiewacy stają przed wielbłądem i jeden z nich składa mu głęboki ukłon?

— Co to znaczy? — pyta go drugi — czego się kolega kłania temu głupiemu zwierzęciu?

— Cicho, pst, kolego — odpowiada pierwszy — a nuż ta bestya obejmie berło krytyki w jakim organie muzycznym....

POSZUKIWANIA.

Antoni Głowacki, pochodzący z gubernii Płockiej, przebywający około 8 lat podobno w Pennsylvanii, poszukiwany jest przez niżej podpisanego. Żona jego wraz z dzieckiem przybyła ze mną do New Yorku d. 7go marca 1898 r. Ktoby wiedział o adresie poszukiwanego raczy mi takowy podać.— Stanisław Kurant, 32 William Str., Lowell, Mass. 10—12

Józef Węgrowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża i tegoż powiatu, gminy Kupiski, ze wsi Jednaczewa, poszukiwany jest przez swego kolegę. Dwa lata temu przebywał w Chicago przy ul. Noble. On sam, lub kto wie o miejscu pobytu poszukiwanego, raczy pisać pod adresem: Piotr Pawłoski, 196 Region st., West Gardner, Mass.

Wincenty Kocima, pochodzący z Galicyi, ze wsi Jam, powiatu Mielec, który przybył do Ameryki przed sześciu laty, a przebywał także w Baltimore, raczy zgłosić się do swej siostry. Krewnych i znajomych, którym jego adres wiadomy, proszę, aby mi o tem donieśli. Dam nagrodę. Helena Kocima, Bx. 701, Ware, Mass.

Aleksy Gurat, pochodzący z Galicyi, ze wsi Woli Gorżańskiej, z powiatu Liska, który przed pięciu laty przebywał w Troy, a potem w Albany, wyjechał podobno na farmy, poszukiwany jest przez własną żonę. Kto z rodaków poda mi jego adres, dostanie 5 dolarów nagrody. Rok temu przybyłam do Troy. Proszę pisać pod adresem: Anna Gurat, 681 Burden avenue, Troy, N. Y.

Mateusz Pruchnik, pochodzący z Galicyi, wsi Laskow, parafii Jasło, liczący 51 lat, który przed rokiem był w Joliet, Ill., poszukiwany jest przez swą żonę. Kto doniesie jaką pewną wiadomość o poszukiwanym, dostanie 5 dolarów nagrody. Maryanna Pruchnik, 97 Cornelia st., Chicago, Ill. 11—13

Feliks Lichocki, pochodzący z gubernii płockiej, powiatu sierpieckiego, gminy Liszewo, wsi Kozice, przebywający w Ameryce przez dziesięć lat, poszukiwany jest przez siostrzeńca. On sam, lub komu adres poszukiwanego wiadomy, raczy mi napisać o tem pod adresem: Franciszek Szpieg, Bx. 98, Hardwick, Mass.

Jakób Kilanowski, który przed 5 czy 6 laty przebywał w Milwaukee, Wis., poszukiwany jest przez swego brata. Proszę mi dać znać pod adresem: Maryan Kilanowski, Cornwall, Pa., Lebanon Co. 11—13

Agnieszka Szydła z Farwell, Howard Co., Nebr., dowiaduje się za pośrednictwem naszej gazety, kto ją poszukiwał przed paru tygodniami czy miesiącami. Proszę mi donieść: Agnieszka Szychła, Farwell, Howard Co., Nebr.

Organista Polak,
biegły w swoim fachu, poszukuje posady przy polskim kościele. Proszę pisać pod adresem: Jan Piontkowski, 31 Cooper st., Boston, Mass. 11—13

Organista z kraju
posiadający świadectwa księży i od organisty nauczyciela, liczący dopiero ośmnaście lat, poszukuje posady. Zna języki polski i rosyjski, a także nieco angielski. Proszę pisać pod adresem: Walenty Kur, Swedebond, Montgomery Co., Pa.

Organista i Nauczyciel
poszukuje posady. Jako organista biegły jest w swym zawodzie, jako nauczyciel biegły w językach, polskim i angielskim. Posiada świadectwa od inspektorów szkół publicznych, oraz polecenia od Wielebnego Duchowieństwa, jako organista i nauczyciel, gdzie powyższe obowiązki pełnił. Listy proszę adresować: Apolinary Walkowski, 392 Adelphi st., Brooklyn, N. Y. 11—13

Dobrze znany rybak
Mam wielki zapas świeżych, żywych ryb prawdziwych karpi i innych, które sam łowię w rzece Columbia i jej dopływach. Ktoby sobie życzył prawdziwych karpi, niechaj pisze pod poniższym adresem. Karpie wysełam po 4 centy funt; czyste, zaprawione w lodzie. Adres:
John Scotch,
Felida, Clark Co., Washington.

☞ Pan S. Galińsky, w Rahway, N. J., raczy się zgłosić do biura Adams Express Co., po odbiór paczki.

☞ Pan Fr. Kryger, w New Yorku, któremu wysłaliśmy paczkę książek, raczy się zgłosić po takowe do biura "United States Express Co."

FARMA NA SPRZEDAŻ.
Farma 80 akrowa, z bydłem i narzędziami rolniczemi, 32 akry gruntu oczyszczonego, a resztę boru, jest do sprzedania. Pisać do: M. Kubera, Thorp, Clark Co, Wisconsin. 8—14

DO SPRZEDANIA
Domek świeżo odrestaurowany na jednę familię, stajenka, chlew, kurnik, 5 lotów, drzewek rodzących 21, ziemia urodzajna, odległość od stacyi kolejowej 10 minut drogi. Sprzedam za niską cenę. Po bliższe informacye zgłosić się do P. Cechanowski, Bx 138, Bellport, L. I., N. Y. 8—14

DO SPRZEDANIA.
Sprzęty Groserniczne bardzo tanio. Zgłosić się do:
100 Lister ave., Chicago, Ill.

CHICAGO.

— Bieżącego roku oprócz cenzusu Stanów Zjednoczonych uskuteczniony także ma być cenzus szkolny miasta Chicago — enumeratorów więc będzie się uwijało niezwykle wielu. Enumeratorzy szkolni zapisywać mają ogólną ludność, ilość osób pomiędzy 12 a 21 rokiem, nie umiejących czytać ani pisać, ilość głuchych, niemów i niewidomych, ilość dzieci w wieku od 7 do 14 roku, nie uczęszczających do szkoły, oraz ilość dzieci uczęszczających do kolegiów i szkół parafialnych.

— Dotychczasowej niedogodności w przesyłaniu pieniędzy do Rosyi, zapobiegnie nowa ustawa pocztowa, wchodząca w życie z dniem 1go kwietnia. Dawniej wszelkie przesyłki pieniężne do krajów pod zaborem rosyjskim można było uskuteczniać tyko przez banki, obecnie zawartą została ugoda z rządem rosyjskich poczt, mocą której przesyłki te można będzie załatwiać za pośrednictwem przekazów pocztowych. Zapobieże to wyzyskowi, jakiego nieraz niesumienni agenci się dopuszczali.

— Doktór Kuflewski, członek zarządu biblioteki miejskiej, na ostatniem posiedzeniu tegoż zarządu wystąpił z wnioskiem, aby zarząd tutejszej biblioteki publicznej przesłał Henrykowi Sienkiewiczowi, autorowi "Quo Vadis" i innych cennych dzieł, telegram gratulacyjny z okazyi jubileuszu jego 25 letniej literackiej działalności. Telegram ten wysłany zostanie do Warszawy, w dniu 29go marca, to jest w dniu, w którym cała Polska uczci swego syna, przynoszącego jej swą działalnością niespożytą sławę. Panu Kuflewskiemu należy się za to uznanie.

— W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu fałszywe srebrne 50 i 25 centowe sztuki. Należy być ostrożnym, gdyż pieniądze te są tak znakomicie podrobione, iż trudno je od prawdziwych rozpoznać.

— Siedmioletni Richard Essig, tak długo naprzykrzał się ojcu o kupno rewolwera, że ojciec, który jak to mówią, gotów był nawet dać dziecku szybkę z okna, kupił mu wreszcie żądany przedmiot, kontent, że zadowolnił życzenie chłopaka. Chłopak otrzymawszy rewolwer nie chętnie nawet brał się do książki, a całodzienną jego zabawką był rewolwer. Onegdaj malec bawiąc się rewolwerem obchodził się z nim tak nieostrożnie, że niespodziewanie padł strzał, a kula raniła ciężko panią Essig w brzuch. Ranioną odwieziono do szpitala, lecz lekarze mało mają nadziei utrzymania jej przy życiu. Malca oczywiście nie aresztowano, ale władze powinnyby ukarać nierozsądnego ojca.

— W dniu 1go maja przybędzie do Chicago admirał Dewey, a wskutek tego główny komitet, któremu powierzono zająć się przyjęciem bohatera z pod Manilli, rozpoczął już starania w tym kierunku. Uroczystości te zapowiadają się bardzo świetnie.

— Propozycya utworzenia w Chicago pneumatycznych rur do przesyłek pocztowych, napotkała na dosyć silny opór ze strony pocztmistrza Gordona, który byłby za zaprowadzeniem takiej nowości, gdyby kompania prywatna zgodziła się pobudować owe rury. Natomiast Gordon sprzeciwia się, by zarząd poczt eksperyment taki miał brać na siebie, zwłaszcza wobec faktu, że wynalazki i ulepszenia dokonywane są w Stanach Zjednoczonych niemiernie szybko, i że po latach kilku mógłby system być może nie zupełnie odpowiednim. Pocztmistrz Gordon utrzymuje, że ani samochody, ani rury pneumatyczne nie ulepszą obecnego systemu dostarczania listów i przesyłek, i że wydatek pieniędzy na owe ulepszenia korzyści żadnej nie przyniesie.

— W piątek zeszłego tygodnia pobili się robotnicy nieunijni z unijnymi przy fabryce Link Belt Machinery Co., przy 36ej i Wallace ulicy. W bójce używano noży i rewolwerów, a rezultatem tego zajścia było siedmiu poranionych.

— Wiktor Mickelson, 19 letni młodzieniec, od czasu, jak tylko czytać się nauczył, całe dnie trawił tylko na czytaniu sensacyjnych romansideł — tak, że nieraz nie miał nawet czasu zjeść obiadu ani kolacyi. Ta chętka czytania złych powieści zamiast się zmniejszać, zwiększała się jeszcze — aż w końcu rodzice zmuszeni się widzieli przeszkodzić w tej lekturze. Ale synalek tak dużo nauczył się z tego ciągłego czytania, że chciał odebrać życie ojcu i matce. Aresztowano go i stawiono przed sędziego, a tu okazało się, że młody Wiktor dostał pomieszania zmysłów przez ciągłe czytanie owych sensacyjnych powleści.

— Kompania złożona z chicagoskich, detroickich, clevelandzkich i buffaloskich kapitalistów, pod nazwą "Great Lakes Navigation Co.," wydała onegdaj kontrakty na budowę dwóch nowych okrętów pasażerskich, które kursować będą stale pomiędzy miastami Chicago a Buffalo, a także stawać będą w portach milwauckim, detroickim i clevelandzkim. Oba okręty mają mieć po 470 stóp długości, a każdy kosztować będzie około milion dolarów. Oba wykończone zostaną w south-chicagoskich warsztatach okrętowych.

— Komitet inżynierów zarządu kanału sanitarnego uchwalił za konieczne wziąć pod swą kontrolę główne koryto rzeki oraz południową tejże odnogę. Wskutek tego sprawa rozszerzenia i pogłębienia koryta rzeki doczeka się bodaj w kilku latach urzeczywistnienia. Komitet proponuje pousuwać stare mosty, a także postarać się, aby tunele pod kanałem zostały o kilka stóp obniżone.

— Niejaki Leo Kotek, 15 letni chłopak, który mieszka z rodzicami przy ulicy Thomas, postrzelił niebezpiecznie swego 12 letniego brata Karola. Leon kupił sobie rewolwer przed kilku dniami. Nie umiejąc się z nim obchodzić, pokazywał go bratu, gdy wtem padł strzał i kula uwięzła w czole Karola. Nieostrożnego chłopaka aresztowao. Karol leży w szpitalu ciężko ranny.

— W piątek zeszłego tygodnia odbyły się prawybory demokratyczne. W 16ej wardzie nominacyę otrzymał ponownie alderman Stanisław Kunz, który też bodaj ma najwięcej szansy być wybranym.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 14go marca.— Lord Salisbury odrzucił propozycyę zawarcia pokoju z republikami południowo-afrykańskimi; Anglia prowadzić będzie wojnę, dopóki Boerów zupełnie nie podbije. W odpowiedzi swej do obu prezydentów wyraził się, iż Anglia nie życzy sobie dalszego istnienia obu republik.

PETERSBURG, 14 marca. — Na półwyspie bałkańskim zanosi się na wojnę. Arnuaci i Albańczycy burzą się przeciw chrześcijańskiej ludności — i lada dzień należy się spodziewać rozlewu krwi. Turcya wysłała kilka pułków wojska w miejsca zagrożone.

WIEDEN, 14go marca. — Z Konstantynopola telegrafują, że Niedjar, turecki poeta, wykradł sułtańską córkę Haledze, i uciekł z nią.

LONDYN, 14 marca. — Wojska angielskie otoczyły Bloemfontein, stolicę Oranii. Spodziewać się należy zaciętej walki. Roberts wszakże przypuszcza, że Boerowie najsilniejszy opór stawią przy Johannesburgu i Pretoryi.

LONDYN, 14 marca. — Rząd angielski przesłał amerykańskiemu ambasadorowi odpowiedź na propozycyę interwencyi. Aczkolwiek stanowczo lecz grzecznie odmówił udziału Stanów Zjednoczonych w pośrednictwie.

FRANKFORT, Ky., 14 marca. — Republikanie i demokraci zgodzili się, że Taylor zostanie gubernatorem dopóki sądy nie zadecydują sprawy o morderstwo Goebla.

SYDNEY, Australia, 14 marca. — Dżuma pojawiła się tutaj. Wśród ludności powstała panika.

WASHINGTON, 14 mar- Cullon przedstawił petycyę o przekopanie drogi wodnej od jezior do zatoki meksykańskiej.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 14 Marca, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	67—67½
" 3 twarda	—66
Latowa No. 3	—64
Kukurydza, bussel	
No. 3 biała	36—36¼
No. 3 żółta	36¼—36¾
No. 4	35½—36
Owies, bussel	
No. 2 biały	26—27½
No. 4. biały	—24¼
Żyto, bussel	
Majowe	—55¾
No. 2.	55½—57
Jęczmień	—36½
Siemiona, 100 funtów	
Iniane	109—1.60
Tymotka	2.10—2.35
Koniczyna	7.00—8.60
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Marcowa	9.39, 9.30, 9.50
Kwietniowa	9.36, 9.30, 9.47
Majowa	9.37, 9.28, 9.46
Czerwcowa	9.25, 9.21, 9.29
Lipcowa	9.22, 9.19, 9.39
Sierpniowa	9.13, 9.09 9.27
Wrześniowa	8.25, 8.21, 8.40
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	10.50—11.00
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.50—8.50
Choice prairie	9.00—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—7.50
No. 3	5.50—6.00
No. 4	4.50—5.50
Ospa	12.25
Słoma:	
Zytnia	7.75—8.25
Pszeniczna i owsiana	5.25—5.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.40—3.60
Spring patenta	3.35—3.55
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.30
Żytnia miech	2.50—2.80
Jarzyny:	
Kalafiory	—2.25
Selery pudło	—75
Cebula 1½ buszla	40—45
Ogórki, tuzin	1.25—1.40
Kapusta baryłka	3.25—3.50
Sałata, case	—25
Rzodkiewki zatuzin	
Pomidory	1.50—2.50
Kartofle bussel.	40—42
Mieszane	35—38
Słodkie za beczkę	3.50—3.75
Bob i groch, bussel:	
Nowy	—2.04
BrownSwedish	2.15—2.25
Czerwony	2.00—2.15
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	—3.75
Mieszane	2.00—2.50
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	1.75—2.00
Kalifornijskie śliwki	2.50—3.00
Drób żywy:	
Indyki	—9
Kury funt	8—8½
Kaczki	9½—1.00
Gęsi	6.00—8 00
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	7—8
Pickerel	6—7
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.70—5.85
Woły Wyborne, 1.400 do 1.600 funtów	5.35—5.65
Dobre	4.80—5.30
Zwyczajne	3.40—4.00
Texaskie byki	4.20—4.90
Dobre krowy	3.00—3.60
Cielęta	5.25—7.50
Cielęcina:	
Wyborna, funt	—9
No. 2, " "	8—8½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	—8¾
No. 2	—7¾
Cielęce	—12
No. 2	—10½
Wieprzowina,	10.60—10.65
Smalec,	5.65—5.70
Żeberka,	5.65—5.90
Swinie, 100 funtów:	4.97½—5.02½
Wyborne	4.85—4.97½
Zwyczajne	4.75—4.92½
Asortowane, 150 do 200 funtów	4.85—4.90
Biedne	3.00—4.10
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	5.40—6.00
Roczniaki	6.20—6.40
Jagnięta zwyczajne	5.75—6.80
Wyborne jagnięta	6.85—7.40
Masło:	
Creamery, funt.	—24½
Dairy	—22
Packing	16½—17
Łój, funt	5
No 2	4½
Jaja, tuzin	—13
Ser: Young America	12½
Twins	12½—12½
Brick	10½—11
Szwajcarski	12½—12¾
Limburger	10½—10¾